

FOTOGRAFIA WYDAWNICZA I REKLAMOWA

Profesjonalna obsługa fotograficzna imprez okolicznościowych:
jubileusze firm, imprezy kulturalne i sportowe na zlecenie, sesje ślubne, wesela, zjazdy rodzinne

FOTO

Zbigniew Bielecki, Słupsk, al. Sienkiewicza 1/2, tel./fax +48 0 59 842 98 20, kom. 0 601 635 813
www.fotografia.slupsk.pl, www.reklama.slupsk.pl, e-mail: fotech1@wp.pl

SŁUPSK • USTKA • DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO

ZBLIŻENIA

Nakład 10 000 egz.

www.zblizenia.pl

DWUTYGODNIK REGIONALNY

Nr 19 (97) • 8 października 2010



Od Buenos Aires do Słupska

Gert Flodkvist, dyrektor
słupskiej Scanii, żegna się
z zakładem

str. 6



Cowjelide piszczy?

Dlaczego należy
badać jelito grube
mówi chirurg
Jacek Grochulski

str. 11



Uchwycić ulotność

Muzyk Marian Szarmach zdradza tajemnice
fotografowania ptaków

str. 13

UEFA postawiła na Słupsk



str. 3

Fot. Zbigniew Bielecki

Słoneczna
energia
teraz taniej!



Kredyt z dotacją
na kolektory słoneczne

45%
dotacja rządowa



BANK SPÓŁDZIELCZY W USTCE
Spółdzielcza Grupa Bankowa

KREDYTY NA ZAKUP KOLEKTORÓW SŁONECZNYCH

Niższe rachunki za energię, mniejsze zanieczyszczenie środowiska,
większy komfort – możesz osiągnąć, montując instalacje solarne częściowo
finansowane przez NFOŚiGW

Jeżeli posiadasz dom i zastanawiasz się jak obniżyć koszty użytkowania ciepłej wody
– **NASZ KREDYT JEST DLA CIEBIE!**

My udzielimy Ci kredytu, a Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
pokryje do 45% kosztów kwalifikowanych inwestycji.

Szczegółowe Informacje pod numerem tel. 59 81 52 620
ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK

MIASTO USTKA



posiada w swojej ofercie
niżej wymienione nieruchomości:



ATRAKCYJNA NIERUCHOMOŚĆ

Miasto Ustka posiada w swojej ofercie sprzedaży prawdziwą perełkę – budynek z „duszą” z przełomu XIX i XX wieku, wybudowany w stylu gotyckim i położony w pobliżu nadmorskiej plaży, po zachodniej stronie Ustki, przy ul. Bohaterów Westerplatte 15, na działce gruntu o powierzchni 2449 m². Obiekt świetnie nadaje się na pensjonat ewentualnie na oryginalną rezydencję.

Bliższe informacje można uzyskać pod nr tel. **59 81 54 335**



ATRAKCYJNA NIERUCHOMOŚĆ

Miasto Ustka posiada w swojej ofercie sprzedaży atrakcyjnie położoną nieruchomość o powierzchni 1100 m², zabudowaną budynkiem dwukondygnacyjnym, położoną w centrum miasta, przy ul. Marynarki Polskiej 83a. Obiekt doskonale nadaje się na pensjonat oraz usługi z zakresu handlu i gastronomii.

Bliższe informacje można uzyskać pod nr tel. **59 815 43 35**

Dlaczego warto inwestować w Ustce?

- stosownie do koncepcji polityki Przestrzennego Zagospodarowania Polski leży ona w strefie najwyższych szans rozwojowych,
- ma doskonałą lokalizację w stosunku do dużych aglomeracji miejskich (Szczecin-Trójmiasto),
- posiada cenne przyrodnicze obszary o dużym potencjale balneologicznym, rekreacyjnym, surowcowym (złoża solanki i borowiny),
- jest silnie ukierunkowana na sukces, który bazuje na świadomym wykorzystywaniu wybitnych walorów dziedzictwa kulturowego, poczuciu tożsamości regionalnej,
- jest bardzo dobrze powiązana z innymi obszarami poprzez układ drogowy (droga krajowa 210), kolejowy oraz wodny (port morski, przejście graniczne osobowo-towarowe), jak również poprzez infrastrukturę techniczną o znaczeniu ponadlokalnym.

UEFA postawiła na Słupsk

Ze 160 ośrodków chętnych do goszczenia drużyn narodowych podczas Euro 2012, UEFA wybrała 21. Wśród szczęśliwych miast Polski znalazł się Słupsk z miejscem pobytowym w Dolinie Charlotty.



Wszystkie okoliczne baraki znikną z terenu stadionu 650-lecia

Już wiemy, które z miast zostaną rekomendowane poszczególnym reprezentacjom podczas mistrzostw Europy w 2012 roku. Na Wybrzeżu są to Słupsk, Gdańsk, Gdynia, Gniewno i Władysławowo. W tych miejscowościach będą przebywać reprezentacje narodowe grupy,

która będzie rozgrywała mecze na PGE Arena w Gdańsku. Aby stać się miejscem pobytowym piłkarzy jednej z europejskich ekip, należało spełnić następujące warunki: miejsce wypoczynku (hotel) nie mogło być oddalone od bazy treningowej o więcej niż 20 minut jazdy autokarem i

dotarcie do lotniska nie więcej niż godzinę. Kompleks wypoczynkowy musi się składać z 60 pokoi, zaplecza konferencyjnego i restauracyjnego, a ponadto bazy rekreacyjnej, odnowy biologicznej i ochrony. Reprezentacja jakiego kraju będzie trenować na stadionie 650-lecia przy ul. Madalińskiego w Słupsku i mieszkać oraz wypoczywać w Dolinie Charlotty? Kibice dowiedzą się o tym po 2 grudnia br. W tym dniu w Kijowie odbędzie się losowanie grup turnieju finałowego mistrzostw Europy. Przez kilkanaście miesięcy zainteresowane federacje piłkarskie będą odwiedzać rekomendowane przez UEFA ośrodki.

Nie oznacza to, że obiekt przy ul. Madalińskiego jest

już gotowy. – Wiemy co mamy zrobić. Wizytowały nas dwie komisje europejskie. Do przyjazdu piłkarzy czeka nas moc pracy. W okolicach stadionu stanie hala sportowa z odpowiednim zapleczem socjalnym oraz internat. Całkowicie musimy wymienić nawierzchnię boiska, która musi być taka sama jak na obiekcie gdzie będą rozgrywane mecze finałowe. To wszystko musi być gotowe do końca 2011 roku – mówi **Henryk Jarosiewicz**, dyrektor Słupskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, który zarządza sportowymi obiektami w mieście. Tym samym już na dniach teren, na którym znajduje się stadion 650-lecia, zamieni się w plac budowy. (rym)

Fot. Ryszard Mazur



Komentarz

Jakie prawo? Byłoby jakie!



Jesteśmy podobno państwem prawa, ale dochodzenie w sądach sprawiedliwości to istna droga przez mękę. Wie o tym każdy, kto tego doświadczył. Nawet w sprawach jak najbardziej oczywistych prawo mamy pokrętne do bólu. Dla mnie sprawą oczywistą są na przykład dopalacze, na temat których podniósł się krzyk od Bałtyku do Tatr. Przecież te środki były jak najbardziej legalne! Sklepy z dopalaczami także. Trzeba było iluś dramatów i zmasowanego ataku mediów, żeby rządzący się obudzili, zarządzili wielką ogólnokrajową kontrolę, a w ślad za nią akcją zamykania sklepów z dopalaczami. Nie mogę uwierzyć, że ktoś, kto zezwolił na legalną sprzedaż tego zabójczego świństwa nie zdał sobie sprawy, co robi. Chciwość wzięła górę nad życiem i zdrowiem młodych ludzi, bo to ich głównie ciekawość popycha do spróbowania takich wynalazków.

Inny przykład. Nagle podniósł się wielki krzyk nad sposobem działania Komisji Majątkowej, która przydzielała Kościołowi katolickiemu ziemię i nieruchomości za mienie utracone po wojnie. Komisja dawała hojną ręką i nie dziwota. W końcu swojego nie dawała. Warto przypomnieć, że Słupsk za czasów gdy prezydentem był Jerzy Mazurek stracił 100 hektarów ziemi, która stanowiła budowlaną rezerwę miasta. Można się z tego śmiać, choć to wcale śmieszne nie jest, ale prezydent o decyzji Komisji dowiedział się... z mediów. Rwał resztki włosów na głowie, chciał się odwoływać, ale Komisja Majątkowa była jak Sąd Ostateczny. Od jej decyzji odwołań nie przewidziano. Dziś mówi się, że powinna już zakończyć działalność. Co z tego? Czy któraś gmina odzyska choć jeden zabrany hektar? Idę o zakład, że nie. Takie było prawo. Koniec. Kropka. Ale ktoś to prawo ustanowił. Nie duch święty, lecz konkretni ludzie. Znani z imienia i nazwiska wybrańcy narodu – posłowie i senatorowie.

Przykład trzeci. Czytam oto w lokalnej gazecie, nie pierwszy raz zresztą, o ludziach od lat poszukiwanych przez wymiar sprawiedliwości listami gończymi za różne przestępstwa. Z jednym z nich gazeta publikuje nawet rozmowę. To znaczy, że dziennikarz ma z poszukiwanym kontakt, wie gdzie on przebywa. A policja i prokuratura nie wie? To przecież kpiny w żywe oczy! Mało tego. Poszukiwany, który mieszka za granicą wyznaje, że chciałby wrócić do kraju, ale pod warunkiem, że otrzyma gwarancję nietykalności. Ba, chciałby wystartować w wyborach do lokalnego samorządu! To znaczy chciałby znów stanowić lokalne prawo! Zgroza.

Przykłady można mnożyć, ale zamiast tego lepiej zastanowić się kogo już niedługo wybierzemy do rad gmin, miast, powiatów, województwa. Zanim zdecydujemy się postawić krzyżyk przy konkretnym nazwisku, pamiętajmy, że decydujemy kto i jakie lokalne prawo nam zafunduje. Kto będzie decydował o wydawaniu naszych wspólnych pieniędzy. Za rok zdecydujemy, kto zasiądzie w ławach poselskich i będzie decydował o losach kraju. Warto przemyśleć każdą decyzję, żeby potem nie płakać nad rozlanym mlekiem. Mamy możliwość wybierać do władz ludzi mądrych, korzystajmy więc z tej możliwości.

Leokadia Lubiniecka
lubiniecka@zblizenia.pl

Urok książęcego zielnika

Od czterech lat Centrum im. Adama Smitha organizuje konkurs Innowator, który promuje najlepiej zarządzane samorządy. W tym roku nagrodzono trzy samorządy oraz cztery projekty. Za najlepszy projekt urbanistyczno-rewitalizacyjny jury uznało renowację otoczenia Zamku Książąt Pomorskich w Słupsku.



– Teren przylegający do zamku jest własnością miasta. Od wielu lat chcieliśmy przywrócić mu dawną formę i świetność – przypomina **Mieczysław Jarosiewicz**, dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego. – Udało się, gdy słupska Rada Miejska przyznała pieniądze. Prace renowacyjne rozpoczęły się jesienią 2006 roku, a zostały zakończone przed majówką 2007 roku.

Ogród Zamkowy nawiązuje do istniejącego w XVII wieku

ogrodu z ziołami. Jego założycielką była księżna Erdmuta. Powierzchnia ogrodu wynosi niecałe 3 tysiące metrów kwadratowych. W ramach renowacji założono drewniane odprowadzające deszczówkę, wytyczono alejki spacerowe, zamontowano lampy stylizowane na zabytkowe, wybudowano ozdobne schody z piaskowca i ustawiono 13 stylowych ławek parkowych. Nasadzono ponad półtora ty-

siąca roślin, między innymi cyprysiki, jałowce, rododendrony. W ogrodzie rosną też oczywiście niecałe 3 tysiące metrów kwadratowych. W ramach renowacji założono drewniane odprowadzające deszczówkę, wytyczono alejki spacerowe, zamontowano lampy stylizowane na zabytkowe, wybudowano ozdobne schody z piaskowca i ustawiono 13 stylowych ławek parkowych. Nasadzono ponad półtora ty-

– Ogród jest prawdziwym dziełem sztuki, którego elementy tworzą spójną całość – uważa dyrektor Jarosiewicz. – Dzięki niemu wzrosło zainteresowanie samym zamkiem i zbiorami muzealnymi. Zauważyliśmy, że ogród stał się ulubionym miejscem sesji fotograficznych dla nowożeńców.

Ogród jest pod stałym nadzorem. W zamku zamontowano obrotową kamerę, dzięki której strażnik może na bieżąco monitorować teren. Dzięki temu skończyły się kradzieże roślin i przypadki dewastacji obiektu. Jak ktoś dostanie ostrą reprimendę przez głośnik, raczej nie ryzykuje ponownej kradzieży.

Renowacja ogrodu kosztowała nieco ponad 420 tysięcy złotych. Inwestycję zrealizował Zarząd Terenów Zieleni Miejskiej i Cmentarzy Komunalnych w Słupsku. Po renowacji Ogród Zamkowy stał się wizytówką miasta i miejscem rozpoznawalnym w regionie – stwierdziło konkursowe jury nagradzając projekt. (LL)

Fot. Wojciech Bielecki

DWUTYGODNIK

ZBLIŻENIA

Nakład: 10000 egz.
ISSN 138-0745

Wydawca:
AUH FOTECH
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: Polskapresse, Gdańsk

Redaktor naczelna
Leokadia Lubiniecka
Sekretarz redakcji
Ryszard Hetnarowicz

Dyrektor wydawnictwa
Zbigniew Bielecki

Skład i grafika
Bednarek Media - Studio Grafiki Reklamowej,
Ilona Gostyńska-Rymkiewicz

Redakcja i Biuro Reklamy:

al. Sienkiewicza 1/2, 76-200 Słupsk
tel./fax 059 842 98 20
tel. kom 601 635 813, 697 855 000
e-mail: redakcja@zblizenia.pl
www.zblizenia.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Kolportaż

Czasopismo kolportowane jest w gminach i miastach powiatu słupskiego. Dostępne także w redakcji.

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.

AGENCJA WYDAWNICZO-REKLAMOWA

FOTECH

www.reklama.słupsk.pl
www.fotografia.słupsk.pl



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt pn. "Poprawa dostępności do portu morskiego w Ustce poprzez przebudowę ulic Kosynierów i Marynarki Polskiej na odcinku od ul. Portowej do Dworcowej" dofinansowany z Unii Europejskiej

w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

Gmina Miasto Ustka, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców i turystów, a także dbając o podniesienie konkurencyjności i rozwój usteckiego portu, podjęła decyzję o przebudowie ulic Kosynierów i Marynarki Polskiej na odcinku od ulicy Portowej do Dworcowej.

Ustka jest miastem, w którym najważniejszymi branżami są turystyka i rybołówstwo. Zwiększanie funkcji rekreacyjno – turystycznej portu jak na przykład reaktywowanie połączenia promowego na Bornholm jest dla miasta i regionu jedną z najważniejszych perspektyw rozwoju. Kluczową inwestycją staje się zatem skomunikowanie portu z działającym zapleczem, a w szczególności zapewnienie mieszkańcom dogodnego dostępu do infrastruktury portowej, stanowiącej „okno na świat” podregionu słupskiego. Specjalne znaczenie ma tutaj sieć dróg międzynarodowych, krajowych, wewnętrznych, lokalnych i dojazdowych, które stanowią trzon komunikacji lądowej.

Projekt przebudowy ulicy Kosynierów i części Marynarki Polskiej jest ostatnim etapem procesu, docelowo mającego ułatwić dostęp do Portu Wschodniego w Ustce. Inwestycja jest wymagana także ze względu na plany modernizacji portu i budowy terminala pasażerskiego. Realizacja projektu przebudowy wpłynie znacząco na poprawę efektywności przepływu osób towarów i usług, skróci się czas, a co za tym idzie także koszt przeprawy przez granicę morską. Pozytywną konsekwencją przebudowy stanie się także podniesienie konkurencyjności zarówno samego portu, jak i przedsiębiorstw działających w obrębie miasta i okolicznych gminach. Ulice Kosynierów i Marynarki Polskiej są bowiem głównymi arteriami miasta, skupiającymi największą część ruchu turystycznego oraz zapewniającymi korzystne miejsce dla prowadzenia działalności handlowej, usługowej i gospodarczej lokalnych firm.

Z przeprowadzonych prognoz wynika również, że przebudowa tych odcinków dróg istotnie wpłynie na poprawę komunikacji i ruchu samochodowego w północnej części Ustki. Aktualnie pojazdy ciężarowe oraz autokary zmuszone są do korzystania z nieprzystosowanych do tego celu ulic, znajdujących się w uzdrowskiej strefie miasta. Intensywna komunikacja samochodowa stanowi zagrożenie nie tylko dla środowiska, ale również poważne utrudnienie dla ruchu pieszych. Z tego względu projekt uznano za priorytetowy.

Całość inwestycji ma zakończyć się w 2011 roku. Kwota przeznaczona na realizację projektu wynosi 3 404 684 złote, z czego 75 procent będzie współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. W ramach projektu przewidziano między innymi przebudowę dróg o łącznej długości 563 m, oraz wymianę 5172 m² chodników, montaż nowego oświetlenia i elementów małej architektury. Na ulicach pojawią się też nowe ławki i kosze na śmieci.

Z analiz przeprowadzonych przez Urząd Miasta wynika, że realizacja projektu wpłynie pozytywnie na trwały i zrównoważony rozwój nie tylko Ustki, ale i całego subregionu słupskiego. Miasto bowiem, ze względu na swój przygraniczny, nadmorski charakter, oddziałujące na najbliższą okolicę, musi dysponować nowoczesnym i otwartym systemem komunikacyjnym łączącym ważny węzeł transportowy jakim jest Port Wschodni, z całym regionem.

czysta woda
czyste środowisko



www.wodociagi.slupsk.pl



Zróbmy to lepiej!

Krystyna Danilecka-Wojewódzka rozpoczęła swoją samorządową kampanię wyborczą. Widownia w sali Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku zapelniła się do ostatniego miejsca sympatykami i wyborcami zamierzającymi poprzeć tę kandydatkę, ubiegającą się o urząd prezydenta Słupska.



Inauguracja była imponująca. Spotkanie z wyborcami otworzyły słupskie cheerleaderki, wśród których weszła na scenę K. Danilecka-Wojewódzka. Pokrótce przedstawiła swoją sylwetkę, związki ze Słupskiem oraz motyw podjęcia decyzji o kandydowaniu na stanowisko prezydenta miasta i jednoczesnego udziału w wyborach radnych powiatu grodzkiego. W trakcie wystąpienia kandydatki zaprezentowane zostało logo Komitetu Wyborczego oraz piosenka, która będzie towarzyszyła kampanii. Jej hasłem przewodnim będzie „Zróbmy to lepiej!”.

Inauguracja była również okazją do zaprezentowania kandydatów na radnych z Komitetu Wyborcze-

go Wyborców Krystyny Danileckiej-Wojewódzkiej. Oto oni: Piotr Knut – politolog, pedagog; Jolanta Brzozowska-Snoch – filolog polski; Andrzej Watemborski – dziennikarz; Urszula Wyrwa – inżynier chemik; Piotr Klawikowski – zastępca menadżera gospodarki materiałowej w „Scanii”; Henryka Głowińska – inżynier chemik; Łukasz Jaworski – politolog; Elżbieta Pardo – lekarz; Paweł Rozenek – politolog; Stanisław Ulanowski – prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyn”; Piotr Fudro – inżynier elektrotechnik; Kazimierz Czyż – lekarz; Barbara Kołpacka-Ząb – przedsiębiorca handlowy; Rafał Kuligowski – student V roku prawa Uniwersytetu Białostockiego; Bożena Hołowienko – właścicielka restauracji „Staromiejska”;

Grzegorz Gurłacz – aktor; Krzysztof Teodorowicz – lekarz; Helena Żylewska – technik żywienia zbiorowego i zarządca nieruchomości; Paweł Kądziela – zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy; Teresa Grabarczyk – nauczyciel i animator kultury; Artur Wiszniewski – geolog morza; Tomasz Kroplewski – teolog, kierownik Centrum Aktywizacji Zawodowej; Ewa Tyrko – pielęgniarka środowiskowa; Tadeusz Kopera – technolog drewna, przedsiębiorca; Danuta Sroka – bibliotekoznawca, kierownik Działu Promocji i Informacji Regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej; Zbigniew Bałbatun – nauczyciel muzyki; Alicja Ślosorz – pedagog; Roman Sikorski – nauczyciel; Anna Holeniewska-Włodarczyk – nauczycielka; Mieczysław Gach – muzyk Filharmonii Słupskiej; Marek Nosewicz – policjant, obecnie sprzedawca w sklepie myśliwskim; Barbara Aziukiewicz – prezes Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami; Daniel Nazaruk – student geografii w AP; Aleksandra Laskowska – ekonomistka; Andrzej Fijałkowski – nauczyciel; Urszula Grządzielska – politolog; Paweł Lewandowski – pracownik samorządowy; Grażyna Wasilewska-Sobczak – pedagog, prowadzi sklep z herbatami i kawami; Ryszard Grajczak – doradca handlowy; Aleksandra Grochowska – wychowawca przedszkolny; Witold Panek – przedsiębiorca; Janusz Robiński – trener, właściciel szkoły jazdy; Danuta Jaworska – pielęgniarka i terapeutka; Jarosław Tuliszcza – pracownik dydaktyczny Szkoły Policji; Kamil Domagała – student V roku historii; Krystyna Danilecka-Wojewódzka – radna Rady Miejskiej, (hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz

Stypendia prezydenta

55 gimnazjalistów i uczniów słupskich szkół ponadgimnazjalnych otrzymało stypendia prezydenta Słupska za bardzo dobre wyniki w nauce. Z najlepszymi spotkał się wiceprezydent Ryszard Kwiatkowski oraz Romuald Machaliński, przewodniczący samorządowej komisji oświaty i kultury. Stypendia zostały przyznane już po raz 13. Każdy stypendysta otrzyma przez 10 miesięcy po 250 złotych.



Aby zdobyć stypendium prezydenta trzeba uzyskać minimalną średnią stopni w wysokości 5,5 lub 4,75 w przypadku finalistów i laureatów konkursów, brać udział w konkursach i olimpiadach wojewódzkich, ogólnopolskich i międzynarodowych, legitymować się co najmniej dobrą oceną z zachowania i aktywnie uczestniczyć w życiu klasy i szkoły.

– Jesteśmy z was dumni i mamy nadzieję, że po skończeniu studiów zostanieie w swoim rodzinnym mieście wspierając jego rozwój, budując silne zaplecze społeczne, polityczne i gospodarcze – powiedział wiceprezydent Kwiatkowski.

A oto tegoroczni stypendyści:

Gimnazjum nr 2: absolwenci: Weronika Bowży, Zuzanna Gojlik, Karolina Golec, Paula Kołacz, Aleksandra Kuchta, Paulina Lewandowska, Anna Ołdak, Zuzanna Nyc, Karolina Pakuła, Katarzyna Sudakiewicz i uczennica Oliwia Gorzeń.

Gimnazjum nr 3: absolwenci: Marcin Adamiuk, Klaudia Jodłowska, Marcin Koralewski, Nicola Leończyk i uczeń Michał Ledóchowski.

Gimnazjum nr 4: absolwenci: Tomasz Adamkiewicz, Paweł Arnowski, Dominika Jakubowska, Sebastian Muszyński, Magdalena Woj-

tyniak i uczeń Mateusz Antoniak.

Gimnazjum nr 5: absolwent Piotr Kedzierski i uczennice: Anna Chojnacka i Małgorzata Dwulit. Gimnazjum nr 6: absolwent Łukasz Jastrzębowski.

I Liceum Ogólnokształcące: absolwenci: Anna Maciukiewicz, Rafał Mikłasiński, Anna Wojciechowicz i uczennica Marta Szpiganowicz.

II Liceum Ogólnokształcące: absolwenci: Marlena Bereźniak, Malwina Dwulit, Paulina Jędrzejczak, Jakub Pająk, Monika Storman, Kinga Palińska oraz uczniowie: Magdalena Bojarojć, Rafał Białek, Emilia Błęszyńska, Filip Garbicz, Marcin Grzelak, Karol Lubarski, Patrycja Lewandowska, Agata Mazepus, Marta Retkiewicz, Dawid Storman, Anna Smorawska, Olga Synak, Edyta Wirkus.

III Liceum Ogólnokształcące: uczeń Mateusz Kraiński.

Zespół Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących: absolwent Sebastian Pieszkur i uczeń Przemysław Kielb.

Zespół Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących: uczennice: Alicja Gapys i Katarzyna Goyke.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4: uczennica Dorota Sywał

(I)

Fot. archiwum UM

Pożegnania

Odszedł słupszczanin i Kaszub z wyboru



Samotna śmierć Jurka Dąbrowy-Januszewskiego wstrząsnęła mną do głębi. Nie mogę pogodzić się z tym, że dopadła go w chwili, gdy choroba już zdawała się być ujarzmiona. Tym razem śmierć była szybsza. Odszedł poeta, dziennikarz i regionalista – Jerzy Dąbrowa-Januszewski. Człowiek

skromny, pokorny, życzliwy ludziom. Słupszczanin i Kaszub z wyboru. W Słupsku miał być chwilę, a związał się z miastem na prawie 40 lat. Był Kaszubem z przekonania, choć urodził się w 1942 r. daleko stąd – pod Lublinem, a kaszubskiego uczył się już jako dorosły człowiek. Długo szukał własnej drogi do literatury. Zdziwiło mnie, że Jurek – uczeń szkoły leśnej, potrafił obronić swoje marzenia i został... literatem. Trafił na renomowaną polonistykę uniwersytetu toruńskiego. Nigdy nie mówił o trudnościach, jakie musiał pokonać. Powściągliwy, uważny w wypowiedzeniu opinii, wyciszony.

Gdy w 1975 r. Polska Agencja Prasowa utworzyła w Słupsku swój oddział, Jurek został jej pracownikiem. Ze starym biurkiem, warczącym dalekopisem wielkości szafy i tele-

fonem. My, koledzy z innych gazet, zazdrościliśmy mu swobody i sporej odległości od szefów. Umiał z tego zaufania korzystać – serwisy informacyjne ze Słupska były zawsze ciekawe, mieszkańcy Polski oglądali nasz region oczami Jurka. Miejscowi promieniści nie mogli mu dokuczyć, bo musieliby najpierw mieć do czynienia z centralą PAP w Warszawie. Tak więc mizerne biuro Jurka było synonimem dziennikarskiej wolności. To on wybierał tematy, wyznaczał sobie trasy wędrówek, prezentował ludzi wartych poznania. Później jego kaszubskie notatniki były stałą pozycją „Głosu Pomorza”, gdzie trafił po rozwiązaniu PAP. Pełnił w życiu wiele ról. Był obecny w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim, przewodniczył słupskiemu oddziałowi Związku Literatów Polskich. Od pierwszego konkursu na

twórczość literacką dzieci i młodzieży był jego wiernym jurorem.

Do dzieł słupskiej literatury wniósł najpiękniejszy poemat historyczny, jaki powstał w grodzie nad Słupią – „Jesień Anny” wydana w 1983 r. Poemat powstał pod wpływem wydarzeń z 1977 r., kiedy ekipa konserwatorów z Warszawy podjęła się otwarcia sarkofagów ksiąg pomorskich w podziemiach kościoła św. Jaka w Słupsku. Cynowe trumny miały być wydobyte na światło dzienne po trzech wiekach od pochówku. Jurek był jedynym dziennikarzem, który uczestniczył w tym wydarzeniu. Pewnie zaważyła na tym jego powściągliwość – nie bano się, że zrobi jarmarczną sensację. A sensacja była pierwszo-

rzędna. W nigdy niesplądrowanych trumnach spoczywały prochy księżnej Anny de Croy (zmarłej w 1660 r.) oraz jej syna – księcia Ernesta Bogusława (zmarłego w 1684 r.). Musiało być coś magicznego we fragmentach szat, biżuterii Gryfitów, rzeźbach na sarkofagach... Coś co wywołało wielką fascynację literata i związało go z dynastią ostatnich ksiąg pomorskich na bardzo wiele lat. Pióro Jurka kazało wędrować czytelnikowi w niesamowitym kondukcje żalobnym za trumnami ostatnich Gryfitów. Dzięki swojej literackiej wyobraźni Jerzy Dąbrowa nadal ze słupszczanami pozostanie, choć kondukt żalobny odprowadzi go na cmentarz.

Jolanta Nitkowska-Węglarz

Od Buenos Aires do Słupska

Rozmowa z Gertem Flodkvistem, kończącym pracę w Słupsku dyrektorem Scanii

– 11 października 2010 r. minie 17 lat od dnia, gdy przekroczył Pan po raz pierwszy bramę słupskiego zakładu. Czy pamięta Pan dzień, w którym podjął decyzję przyjazdu do Polski?

– Dobięgał końca mój kontrakt w Tanzanii, gdy dyrektor zarządzający słupskim zakładem – Kjell Rosenlund zaproponował mi pracę. Bez namysłu odpowiedziałem – tak! 9 października 1993 r. wróciłem z Tanzanii do Szwecji, a już 11 października byłem w Słupsku...

– A jak Pan trafił do Tanzanii?

– Przyjechałem tam z Argentyny...

– Z Argentyny? A co robił Pan w Argentynie? Czyba musi Pan zacząć wszystko od początku!

– Wszystko zaczęło się w marcu 1975 r., gdy wiedziałem już, że będę pracował w Scanii. W czerwcu 1976 r. pojawiło się ogłoszenie, że potrzebni są fachowcy do pracy w Scanii w Argentynie. Zgłosiłem się i w styczniu 1977 r. przeprowadziłem się z rodziną do Buenos Aires. Pracowałem początkowo jako menedżer na montażu i lakierni. Dorobkiem z tamtego czasu jest najstarszy syn – Greger. W Argentynie byłem ponad pięć lat. Gdy skończył się kontrakt, wróciłem do Szwecji i zostałem inżynierem produktu na silnikach Saaba, który wówczas wchodził w skład naszego koncernu. To trwało dwa i pół roku. Potem byłem menedżerem ds. montażu na ciężarówkach. W czerwcu 1990 r. pojawiło się nowe wyzwanie – wyjazd do Tanzanii – tam przyjąłem stanowisko dyrektora technicznego. A w 1993 r. była Polska...

– Pracował Pan w dwóch niezwykle egzotycznych dla Europejczyków środowiskach. Jak się zapisały w Pańskiej pamięci?

– W Argentynie mieszkaliśmy trzy godziny drogi do wspaniałych gór – Andów, które zostają w pamięci na całe życie. Hiszpański nie był trudnym językiem, a jeżeli miałbym go porównać z polskim, to był niezwykle łatwy do nauczenia się. Kiedy przyjechalismy do Argentyny była tam wojskowa dyktatura. Podczas jakiegokolwiek przemieszczania się po kraju było się narażonym na częste kontrole, które były bardziej stresujące, niż podczas przekraczania granic państwowych. Zawsze zadawano pytania – skąd, dokąd i po co jedziesz – z bronią wymierzoną w pierś podróżnego. Europejczycy nie mieli pojęcia o takich doświadczeniach! Było sporo powodów do zdenerwowania, zwłaszcza, że niezbyt dobrze znałem język i obyczaje tego kraju.

– Pracował Pan w niespokojnych miejscach świata, jak zatem przygotowywał się Pan na spotkanie naszego kraju?

– Bardzo się cieszyłem, że to blisko Szwecji, a nie gdzieś na końcu świata. Nie znałem Polski. Słyszałem o Lechu Wałęsie i „Solidarności”, oglądałem programy sportowe, gdzie pojawiały się polscy sportowcy. Nie miałem specjalnych oczekiwań. Skoro dałem sobie radę w Tanzanii, gdzie były lwy i strażnicy, to jak mogłem nie dać so-

bie rady w kraju, gdzie jest spokojnie. Nie przewidziałem tylko jednego, że język polski jest dla cudzoziemca koszmarne niezrozumiały.

– Pamięta Pan pierwszy dzień w słupskiej Scanii?

– Spędziłem go na hali montażowej, akurat w tamtym czasie pojawiły się pierwsze pomysły rozkręcenia w Słupsku produkcji autobusów. Ale droga do realizacji była daleka. Przeglądałem się pracy i analizowałem

– dlaczego wszystko wygląda tak jak w y g l ą d a i jak mogę to z m i e -

li nie szwedzki, a scaniowski sposób myślenia i organizacji pracy. Nie ukrywam, że język był ogromną barierą. Musiało minąć jakieś trzy lata, zanim odważyłem się wypowiedzieć polskie słowa. Pierwsze, czego nauczyłem się, to zdanie „nie umiem po polsku”. Bezbłędnie je wymawiałem, gdy na drodze zatrzymała mnie policja! Polskiego uczyłem się od pracowników zakładu. Do dziś mam problemy ze słowem „dobry” i „dobrze” – nigdy nie wiem, które i gdzie trzeba zastosować. Pamiętam pierwsze dni, gdy dyrektor Wojewódzki usiłował do mnie mówić po polsku – słyszałem tylko świszczący ciąg dźwięków si, ci, zi... Brakowało mi szkolnej wiedzy o języku polskim, a w Słupsku nie było możliwe uczenie się tego języka przez cudzoziemców. Dziś udaje mi się przeczytać polską gazetę, ale najczęściej lektura kończy się na tytułach. A trudności? Od początku jest to jeden i ten sam problem – biurokracja i bezduszność polskich urzędników, która ogromnie cudzoziemców denerwuje. Żeby cokolwiek załatwić, trzeba mieć ze sobą kogoś do pomocy, bo jak się nie zna dobrze języka, to się w Polsce niczego nie załatwi.

– Słupska Scania stawała się coraz bardziej widoczna nie tylko na lokalnym rynku, ale i na forum koncernu. Co stanowiło o jej sukcesie?

– Myślę, że u podstaw leżało wdrażanie zasad Scania Production System, który wskazywał jak pracować z ludźmi, jak się zachowywać w pracy, jak dbać o edukację, jak współpracować w zespole. Ważne było uspokojenie relacji pracowników z przełożonymi i ugruntowanie przekonania, że sukces jest możliwy do osiągnięcia. Nasz zakład jest od jakiegoś czasu bardzo pozytywnie oceniany przez kierownictwo koncernu. Było to widoczne podczas uroczystości inauguracyjnej, gdy szefowie koncernu wypowiedzieli wiele ciepłych słów pod adresem słupskiej załogi.

– W czasie Pana kierowania zakładem, Scania zdobyła wiele nagród. Którą z nich uważa Pan za najcenniejszą?

– Pierwszą przyznaną w konkursie „Solidna firma”. Wówczas po raz pierwszy oceniały nas osoby z zewnątrz i ta ocena była bardzo ważna. Dla mnie osobiście wielkim zaszczytem był tytuł „Biznesmena roku 2007”, który pokazał, że to, co robimy w Słupsku jest ważne i odnotowywane w świecie polskiego biznesu.

– Czas pracy w Słupsku dobiega końca. Co dalej?

– Teraz będę robił wszystko, na co wcześniej nie miałem czasu! Zaczynam nowe życie, po raz kolejny... Na razie zostaję w Słupsku, ale przyszłość pokaże, gdzie może czekać na mnie nowe wyzwanie.

– Co chciałby Pan przekazać załodze na pożegnanie?

– Jestem dumny, że los dał mi możliwość poznania wielu dobrych ludzi... Jestem dumny z tego co razem osiągnęliśmy i z tego, co może być osiągnięte w przyszłości. Bardzo wszystkim dziękuję, że pozwolili mi zaistnieć w swoim życiu zawodowym. Przechowam polską życzliwość w pamięci.

– Najtrudniej było zrozumieć, co mówią! Najpierw musiałem poznać mentalność Polaków i podjąć próbę zmiany ich przyzwyczajzeń, by przeję-

li nie szwedzki, a scaniowski sposób myślenia i organizacji pracy. Nie ukrywam, że język był ogromną barierą. Musiało minąć jakieś trzy lata, zanim odważyłem się wypowiedzieć polskie słowa. Pierwsze, czego nauczyłem się, to zdanie „nie umiem po polsku”. Bezbłędnie je wymawiałem, gdy na drodze zatrzymała mnie policja! Polskiego uczyłem się od pracowników zakładu. Do dziś mam problemy ze słowem „dobry” i „dobrze” – nigdy nie wiem, które i gdzie trzeba zastosować. Pamiętam pierwsze dni, gdy dyrektor Wojewódzki usiłował do mnie mówić po polsku – słyszałem tylko świszczący ciąg dźwięków si, ci, zi... Brakowało mi szkolnej wiedzy o języku polskim, a w Słupsku nie było możliwe uczenie się tego języka przez cudzoziemców. Dziś udaje mi się przeczytać polską gazetę, ale najczęściej lektura kończy się na tytułach. A trudności? Od początku jest to jeden i ten sam problem – biurokracja i bezduszność polskich urzędników, która ogromnie cudzoziemców denerwuje. Żeby cokolwiek załatwić, trzeba mieć ze sobą kogoś do pomocy, bo jak się nie zna dobrze języka, to się w Polsce niczego nie załatwi.

– Słupska Scania stawała się coraz bardziej widoczna nie tylko na lokalnym rynku, ale i na forum koncernu. Co stanowiło o jej sukcesie?

– Myślę, że u podstaw leżało wdrażanie zasad Scania Production System, który wskazywał jak pracować z ludźmi, jak się zachowywać w pracy, jak dbać o edukację, jak współpracować w zespole. Ważne było uspokojenie relacji pracowników z przełożonymi i ugruntowanie przekonania, że sukces jest możliwy do osiągnięcia. Nasz zakład jest od jakiegoś czasu bardzo pozytywnie oceniany przez kierownictwo koncernu. Było to widoczne podczas uroczystości inauguracyjnej, gdy szefowie koncernu wypowiedzieli wiele ciepłych słów pod adresem słupskiej załogi.

– W czasie Pana kierowania zakładem, Scania zdobyła wiele nagród. Którą z nich uważa Pan za najcenniejszą?

– Pierwszą przyznaną w konkursie „Solidna firma”. Wówczas po raz pierwszy oceniały nas osoby z zewnątrz i ta ocena była bardzo ważna. Dla mnie osobiście wielkim zaszczytem był tytuł „Biznesmena roku 2007”, który pokazał, że to, co robimy w Słupsku jest ważne i odnotowywane w świecie polskiego biznesu.

– Czas pracy w Słupsku dobiega końca. Co dalej?

– Teraz będę robił wszystko, na co wcześniej nie miałem czasu! Zaczynam nowe życie, po raz kolejny... Na razie zostaję w Słupsku, ale przyszłość pokaże, gdzie może czekać na mnie nowe wyzwanie.

– Co chciałby Pan przekazać załodze na pożegnanie?

– Jestem dumny, że los dał mi możliwość poznania wielu dobrych ludzi... Jestem dumny z tego co razem osiągnęliśmy i z tego, co może być osiągnięte w przyszłości. Bardzo wszystkim dziękuję, że pozwolili mi zaistnieć w swoim życiu zawodowym. Przechowam polską życzliwość w pamięci.

– Najtrudniej było zrozumieć, co mówią! Najpierw musiałem poznać mentalność Polaków i podjąć próbę zmiany ich przyzwyczajzeń, by przeję-

Strong czyli pstrąg

Gert Flodkvist – dyrektor zarządzający słupskiej Scanii rozstaje się z zakładem i odchodzi na emeryturę. Pojawił się w Słupsku w 1993 r. jak dyrektor techniczny, w 2004 r. został dyrektorem zarządzającym. Spędził tu siedemnaście aktywnych lat życia, tutaj urodzili się jego dwaj synowie, zaprzyjaźnił się z wieloma ludźmi i nauczył mówić po polsku. Spójrzmy, jak zapisał się we wspomnieniach współpracowników...

Sylwester Wojewódzki – wicedyrektor słupskiego zakładu;

– Zanim w Słupsku pojawił się Gert Flodkvist znałem już Szwedów, bowiem zatrudniony był Kjell Rosenlund – dyrektor naczelny. Początki były trudne, a my dopiero uczyliśmy się zasad współpracy ze sobą. W zakładzie spotkały się dwie odmienne kultury – dużo musiało być kompromisów, dyskusji pozwalających na wzajemne zrozumienie. Szwedzkie zarządzanie musiało przebijać się przez polską praktykę produkcyjną. Gert nie miał doświadczeń z Polską, ale wszystkiego był ciekaw. Na początku lat 90. oferta, jaką miał dla Szwedów Słupsk, była strasznie mizerna. Nie było tu żadnych centrów handlowych. Po zakupy jeździliśmy do Trójmiasta. Dokuczliwszy był brak oferty na zapelnienie czasu wolnego. Staraliśmy się tak dobierać współpracowników, by mogli się z nimi komunikować po angielsku. Przypadek zrzucił, że jedna z pierwszych współpracownic Gerta została później jego żoną.

Dla nas był to czas przyspieszonej edukacji językowej. Zależało nam, by angielskim posługiwali się pracownicy produkcji – kierownicy, mistrzowie, bezpośrednio kontaktujący się ze Szwedami. Na początku polska i szwedzka kadra zarządzająca spotykała się bardzo często. Razem gotowaliśmy, spędzaliśmy weekendy. Oferta restauracji była mało atrakcyjna, a Szwedzi nie wiedzieli, co zamówić, bo w kartach dań nie było tłumaczeń. Nauczyl się kojarzyć polskie nazwy dań z angielskimi słowami. Na przykład kiedy mówili w restauracji „strong” (ang. mocny), to udawało się zamówić pstrąga! Gert chętnie uczestniczył w spotkaniach towarzyskich. Grał na gitarze, śpiewał. Pierwszym słowem polskim, jakie z radością wymówił było „kurde” – słyszał je na produkcji, więc myślał, że jest bardzo ważne. Nie rozumiał, czemu się śmiejemy, gdy je wymawia. Przez lata wspólnej pracy przeżyliśmy wiele i dobrych, i ciężkich chwil. Cały dorobek Gerta sfinalizował się w przebudowie hali głównej zakładu. Zostawia Scanię w nowej szacie, z nowymi możliwościami.



Mirosław Okuniewski – przewodniczący związku zawodowego NSZZ „Solidarność”;

– Aby dobrze wypełniać swoje obowiązki, nie mogłem sobie na zażyłość z szefami pozwolić. Kiedy Gert Flodkvist został dyrektorem zaczęliśmy tworzyć struktury „Solidarności”. Związek powstał w maju 2006r., a Szwedzi dopiero uczyli się współpracy ze związkami, bowiem u nich jest zupełnie inaczej. Było wiele trudnych chwil na początku. Po drodze były zbiorowe zwolnienia.

Muszę jednak podkreślić, że zawsze była wola łagodzenia konfliktów i poszukiwania kompromisu.

Zbigniew Sarwiński – menedżer produkcji;

– Szukam w pamięci pierwszego dnia, gdy Gert pojawił się na produkcji. Uwielbiał jeździć samochodami i wpadł na pomysł przejechania się ciężarówką. Wsiadł do szoferki, odpalił silnik i ani się obejrzelismy wyjechał z zakładu. Na ulicy Poniatowskiego połamaliśmy wszystkie owiewki. Skwitował to stwierdzeniem, że most był za niski. Później wielokrotnie jeździł różnymi samochodami, ale już bez sensacji. Muszę zaznaczyć obecność Gerta we wszystkich znaczących wydarzeniach słupskiej Scanii. Uczestniczył we wszystkich etapach dopasowywania produkcji do szwedzkich wymogów, a na koniec pobytu doprowadził do gruntownej przebudowy zakładu. Myślę, że najtrudniej mu było 4 lata temu, gdy był przez cały rok sam, bez wsparcia szwedzkich kolegów. To musiał być dla niego ciężki okres. Drugim trudnym czasem były zbiorowe zwolnienia, ale wtedy już nie był sam.

Dla pracowników był sympatycznym szefem. Nigdy się nie wywyższał, zawsze był gotów do pomocy, nikt nie słyszał by na kogokolwiek krzyczał. Łatwo nawiązywał kontakty z pracownikami, żartował z nimi, lubił się śmiać. Na każdym kroku było widać, że lubi ludzi. Nikomu nigdy nie zrobił krzywdy.



Ścieżka za opłatę uzdrowską

Do połowy września miasto Ustka zebrało 586 tysięcy złotych z tegorocznej opłaty uzdrowskiej. Drugie tyle dostanie z budżetu wojewody pomorskiego. Za te pieniądze miasto zmodernizuje ciąg komunikacyjny łączący Osiedle Kościelnika z plażą zachodnią.

W tym roku dzienna opłata uzdrowska wynosi 2 złote od osoby dorosłej oraz 1 złoty od dziecka do lat 15 i osób niepełnosprawnych. Każdy uiszczający opłatę uzdrowską korzysta z „Karnetu wakacyjnego”, który upoważnia do zniżek w wybranych punktach usługowych, handlowych i gastronomicznych. Skorzystało na tym wielu turystów, którzy mogli zaoszczędzić na tańszych atrakcjach.

Po zakończeniu sezonu letniego wśród wczasowiczów, którzy zapłacili opłatę i wypełnili karnet, rozlosowane zostały cenne nagrody rzeczowe. W losowaniu wzięły udział 903 karnety. Nagrody ufundowała firma Marina Park. Nagrodę główną – telewizor LCD – wygrała **Renata Gawlik** z Wrocławia. Zestaw kina domowego pojechał do **Krzysztofa Sobczyka** z Piotrkowa Trybunalskiego, a **Danuta Oczachowska**

z Inowrocławia wylosowała aparat cyfrowy. Wśród uczestników rozlosowano również zestawy kosmetyków.

Pieniądze z opłaty wpływają do kasy miasta do końca roku. Po ostatecznym rozliczeniu może się więc okazać, że zebrana kwota będzie wyższa. Na razie wiadomo, że przekroczyła kwotę ubiegłoroczną.

(LL)

Inwestycja goni inwestycję

Od kilku lat w Ustce trwa inwestycyjny boom. Powstają nowe ulice, rosną zrewitalizowane chaty rybackie. Miasto z roku na rok pięknieje i zmienia swoje oblicze. Najlepiej dostrzegają to turyści przyjeżdżający raz w roku. Oni od razu widzą jak zmienia się Ustka. Mieszkańcom trudniej zauważyć zmiany, gdyż obserwują je każdego dnia. A wiadomo, łatwiej zobaczyć żdźbło w cudzym oku, niż belkę we własnym.



Budowa nowej fontanny

Od 6 września trwa drugi etap modernizacji ulicy Kosynierów, od Kaszubskiej do Marynarki Polskiej. Pierwszy etap wykonawca robót – firma POL-DRÓG z Gdańska – zakończyła przed sezonem letnim. Na przebudowę miasto otrzymało 75 procent dofinansowania z Unii Europejskiej. Umowa z POL-DRÓG opiewa na kwotę 3,7 mln złotych. Jednak to nie wszystkie wydatki, gdyż przy okazji remontu przebudowywana jest sieć energetyczna i wykonywane nowe przyłącza.

Wraz z modernizacją ulicy Kosynierów, przy jej zbiegu z ulicą Marynarki Polskiej wymieniana jest też fontanna. Dotychczasowe rzeźby znanego artysty rzeźbiarza Jana Konarskiego, autora słynnego pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zostały zdemontowane. – *Betonowe rzeźby wymagają naprawy i renowacji* – wyjaśnia **Elżbieta Mierzejewska**, naczelnik Wydziału Infrastruktury Komunalnej i Ochrony Środowiska w usteckim ratuszu.

– *Po renowacji zostaną ustawione w jednym z miejskich parków* – dodaje. – *Natomiast w ich miejscu powstanie nowa fontanna, ale bez żadnych rzeźb.*

Drugi etap przebudowy ma się zakończyć do 30 listopada 2010 r. Potem rozpocznie się etap trzeci, obejmujący odcinek ul Marynarki Polskiej – od ul. Portowej do ul. Dworcowej. Te prace potrwać do 31 maja 2011 r.

(I)

Fot. L. Lubiniecka

Usteckie jasne z pianką?

Do burmistrza Ustki zgłosił się inwestor z centralnej Polski, który chce produkować w kurorcie piwo. Burmistrz Jan Olech poinformował o tym fakcie radnych podczas ostatniej sesji samorządu. Jednak żadnych szczegółów nie ujawnił.

Zebrani dowiedzieli się jedynie, że przedsiębiorca jest zainteresowany uzbrojonym terenem po zachodniej stronie kanału portowe-

go. W Ustce chciałby produkować m.in. lekkie „Piwo usteckie” o niewielkiej zawartości alkoholu. Na razie trudno przewidzieć, czy in-

westycja dojdzie do skutku, gdyż rozmowy są na bardzo wstępnym etapie.

(I)

Rondo generała

Rondo u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Jagiellońskiej w Ustce nosi od niedawna imię generała Stanisława Sosabowskiego, dowódcy Pierwszej Samodzielnej Brygady Spadochronowej z czasów II wojny światowej. Odsłonięcie obelisku miało bardzo uroczysty charakter.



Gospodarzami uroczystości byli burmistrz miasta **Jan Olech** i komendant Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej, zarazem dowódca garnizonu Ustka, komandor **Zenon Juchniewicz**. Do Ustki na tę okoliczność przyjechało wielu wysokiej rangi wojskowych, z generałami brygady **Andrzejem Łosińskim** i **Markiem Mecherzyńskim** na czele. Ponadto w uroczystościach uczestniczyły trzy pododdziały różnych rodzajów wojsk: Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej Marynarki Wojennej z Ustki, 7. Brygady Zmechanizowanej ze Słupska i 6. Brygady Desantowo-Szturmowej z Gliwic, noszącej imię bohaterskiego generała. Świadcami odsłonięcia obelisku byli licznie zebrani

mieszkańcy miasta. 1. Brygada Spadochronowa pod dowództwem generała Sosabowskiego uczestniczyła w słynnej bitwie o Arnhem (Holandia) w alianckiej operacji Market Garden zakończonej klęską aliantów. Za niepowodzenie operacji angielski marszałek **Bernard Montgomery** niesłusznie obwiniał generała Sosabowskiego. Generał nie wrócił do kraju. Pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Do końca życia był robotnikiem portowym.

Po uroczystości nadania imienia goście udali się do ustckiego ratusza gdzie wspólnie obejrżeli film w reżyserii **Joanny Pieciukiewicz** „Honor Generała”.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur



Zasłużony dla turystyki

Burmistrz Ustki **Jan Olech** został uhonorowany medalem „Zasłużony dla turystyki”. Medal przyznał minister sportu i turystyki, doceniając tym samym wkład samorządowca w rozwój turystyki.

Wyróżnienie wręczyli burmistrzowi Jan Korsak, sekretarz generalny Polskiej Izby Turystyki i Franciszek Sarosiek, członek PIT, podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej.

PIT doceniła między innymi bardzo dobrą współpracę burmistrza Olecha z organizacjami pozarządowymi, a także realizację inwestycji podnoszących atrakcyjność nadmorskiego kurortu.

Burmistrz dziękując za wyróżnienie przypomniał, że Ustka od kilku lat zajmuje czołowe miejsca w rankingach najlepszych miejscowości turystycznych polskiego Wybrzeża. – *To prestiżowe wyróżnienie dedykuję wszystkim osobom i instytucjom, które od lat angażują się w rozwój turystyczny naszego miasta* – powiedział burmistrz Olech.

(I)



Dotknięcie Irlandii

Spotkanie z muzyką i kulturą celtycką zawsze jest wydarzeniem przyciągającym tłumy widzów. Nie inaczej było w Słupsku, gdzie w ramach Etnosceny, w sali Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica gościł zespół Carrantuohill i formacja taneczna Reelandia.

Widowisko zatytułowane „Touch of Ireland” zachwyliło publiczność tak muzyką, jak i tańcami. Nic dziwnego, że prezentacje obu grup – nawet w konfrontacji z oryginalnymi zespołami irlandzkimi – oceniane są niezwykle wysoko. Tak przez znawców, jak i odbiorców. A tym razem miłośnicy tej kultury mieli wyjątkową gratkę, ponieważ muzyka będąca tłem dla popisów

tanecznych, grana była „na żywo”. Należy to do rzadkości w tego typu programach.

Trudne choreograficznie i wzbożone o sceniczną interpretację układy taneczne – bazujące na elementach „step dance” – ilustrowane były nie tylko tradycyjną muzyką irlandzką, ale i kompozycjami autorstwa członków zespołu Carrantuohill – przede wszystkim Macieja

Paszka i Zbigniewa Seydy. Atmosfera charakterystyczna dla muzyki z kręgu tej kultury panowała również w piosenkach śpiewanych przez dysponującą interesującym głosem i idealnie brzmiącym w tym repertuarze **Katarzynę Sobek.** Doskonale z utrzymaniem nastroju typowego dla kultury Zielonej Wyspy radził sobie **Dariusz Sojka,** który z łatwością nawiązał kontakt z publicznością swoimi stonowanymi, ale nie pozbawionymi humoru, zapowiedziami poszczególnych utworów.

Najlepszą recenzją tego koncertu może być zasłyszana po nim opinia. – *Ej! Chciałoby się teraz siąść przy pokalu zielonego Guinnessa i dalej słuchać tej muzyki! Może po którejś kolejce piwa sam bym tak zatańczył?* Ci, którym mało było bisów, mogli kupić płyty z muzyką zespołu oraz DVD z zapisem widowiska „Touch of Ireland”. (hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz



Studentka z nagrodą

Studentka Akademii Pomorskiej w Słupsku **Karolina Glina** w „Konkursie dla magistrantów” otrzymała stypendium w wysokości 5.500 zł z Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony

Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku – informuje Marzena Łukasik, specjalista ds. promocji AP. – Planowana praca magisterska pt.: „Aktywność enzymów antyoksydacyjnych i procesy lipoperoksydacji w wybranych tkankach troci wędrownej z wrzodziejącą

martwicą skóry”, pod kierunkiem prof. dr hab. **Natalii Kurhalyuk** z Zakładu Fizjologii AP, otrzymała bardzo wysoką ocenę merytoryczną, dzięki czemu spośród pomorskich uczelni wyższych, to właśnie ten projekt otrzymał tę prestiżową nagrodę. (I)

Ochotnicy przyszli do armii

Ochotnicy z całej Polski, którzy chcą wstąpić do Narodowych Sił Rezerwowych, rozpoczęli 4 października służbę przygotowawczą w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce. Przed nimi 4 miesiące szkolenia wojskowego w specjalnościach morskich i lądowych. To pierwsze takie szkolenie w nowym systemie służby wojskowej.



Służba przygotowawcza to nowy rodzaj służby wprowadzony dla osób, które nigdy nie pełniły służby wojskowej, a chcą odbyć szkolenie wojskowe i w przyszłości wstąpić w szeregi Narodowych Sił Rezerwowych. 4 października pierwsi kandydaci zgłosili się do Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce. Przez najbliższe cztery miesiące będą szkolić się na potrzeby Marynarki Wojennej i Wojsk Lądowych. Proces kształcenia został podzielony na dwa okresy: szkolenie podstawowe, które potrwa do końca grudnia oraz miesięczne szkolenie specjalistyczne, przygotowujące ochotników do objęcia konkretnych stanowisk w NSR. Wśród specjalności, w których będą się szkolić są: obsługa radiostacji i stacji radiolokacyjnych, urządzeń sygnalizacyjnych, komory amunicyjnej, silników spalinowych, urządzeń elektromechanicznych czy też urządzeń pokładowych.

Z chwilą rozpoczęcia służby żołnierze służby przygotowawczej w korpusie szeregowych otrzymali tytuł elewa. Przysięgę wojskową złożą 11 listopada w dniu Święta Niepodległości. Okres służby przygotowawczej zakończy się egzaminem, który będzie podstawą do ubiegania się o przydział kryzyso-

wy w ramach Narodowych Sił Rezerwowych.

Narodowe Siły Rezerwowe tworzą wyselekcjonowani żołnierze rezerwy, ochotnicy posiadający przydziały kryzysowe na określone stanowiska służbowe w jednostkach wojskowych. Pełnią oni służbę wojskową w rezerwie i pozostają w dyspozycji do wykorzystania w przypadku realnych zagrożeń militarnych i niemilitarnych, zarówno w kraju, jak i poza granicami państwa.

Służba przygotowawcza w ramach NSR ma charakter całkowicie dobrowolny. Może do niej wstąpić osoba niekarana za przestępstwo umyślne, posiadająca obywatelstwo polskie, orzeczoną zdolność do czynnej służby wojskowej (kat. zdrowia A). Musi także mieć ukończone osiemnaście lat i w przypadku szkolenia na potrzeby korpusu szeregowych legitymować się wykształceniem co najmniej gimnazjalnym. Nabór ochotników dotyczy zarówno mężczyzn jak i kobiet. Chętni do służby przygotowawczej będą mieli kolejną możliwość jej pełnienia jeszcze w tym miesiącu, bowiem pod koniec października rusza kolejny nabór w usteckim ośrodku szkolenia.

Robert Biernaczyk

Kawiarenka internetowa NET-ARENA

zaprasza:

- Internet, Gry
- drukowanie i skanowanie dokumentów,
- ksero,
- kawa, herbata, napoje



CO TYDZIEŃ NOWE RZECZY!!!

Szafka ARENA

sklep z markową odzieżą nową i używaną

zaprasza
Kurtki, płaszcze, swetry,
bluzki, bluzy, koszulki...
Odzież dziecięca, młodzieżowa,
damska, damska XXL, męska.

Kawiarenka i sklep czynne od poniedziałku do soboty w godzinach: 9-21, w niedziele 12-20
Słupsk, ul. Staszica 14 (koło sklepu LIDL), tel. 59 841 47 00

Mundus Orientalis po raz czwarty

Za tydzień (15 bm.) rozpoczyna się IV Festiwal Kultury Wschodu i Zachodu Mundus Orientalis. Na scenie Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica i w kinie Rejs Młodzieżowego Centrum Kultury w Słupsku będzie można uczestniczyć w wydarzeniach obrazujących różnorodność kultur obecnych we współczesnej Europie.

Festiwal otworzy w piątek o godz. 17 projekcja filmu „Gucza! Pojedynek na trąbki”, którego producentem jest Emil Kusturica. To fabularny dokument o 4-dniowych spotkaniach trębaczy w serbskiej miejscowości Gucza. Zjeżdżają tam najlepsi romscy muzycy z Bałkanów, a ich instrumentalnym popisom towarzyszy niezapomniana atmosfera, charakterystyczna dla tego regionu Europy. Tego samego dnia, o godz. 19, na scenie Filharmonii wystąpi zespół „Fanfara Kalashnikow”, który zaprosi widzów na „Bal u Drakuli”, czyli na spotkanie z kulturą północno-wschodniej Rumunii.

W sobotę na ekranie kina Rejs pojawi się obraz „Gnouas”, w reżyserii Izzy Genini, Marokanki od lat osiadłej we Francji, zajmującej się kulturą arabo-andaluzyjską i berberyjską. Jej film przybliży obyczaje i muzykę etnicznej grupy Gnawa, która bywa utożsamiana z religijnym bractwem Sufi w Maroku, a łączy w swych koncertach wartości estetyczne z terapeutycznymi. Wieczorem na scenie Filharmonii za-

gości Etnoscena w postaci afrykańskiego zespołu Adikanfo. Ta niemal rodzinna grupa pochodzi z Ghany i w swych prezentacjach urzeka nie tylko tradycyjną muzyką, ale i kolorowymi strojami i bezpośrednim kontaktem z publicznością.

Ostatniego dnia festiwalu Mundus Orientalis kinomani obejrzą „Latcho drom”, obraz będący filmową wędrówką ku źródłom kultury cygańskiej. Natomiast melomanów czeka kolejne niezwykle wydarzenie. Grupa Layatharanga, która podbiła serca słupszczyzan żywołowym, prawie trzygodzinnym koncertem w czerwcu zeszłego roku, tym razem wystąpi wraz z orkiestrą Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica pod batutą Bohdana Jarmolowicza. Brzmienie orkiestry symfonicznej z tą pełną pasją i radością grania grupą będzie na pewno niezapomnianym przeżyciem.

Bilety i karnety na koncerty festiwalowe można kupić w kasie PF Sinfonia Baltica w Słupsku przy ul. Jana Pawła II 3 w dni powszednie w godz. 9-17. (hrk)

„Wawrzyn” dla kurortu

W Teatrze Wielkim w Warszawie odbyła się gala wręczenia nagród „Wawrzyn Polskiej Turystyki”. Wśród wyróżnionych znalazła się aspirująca do miana letniej stolicy Polski – Ustka. Statuetkę oraz dyplom za szczególne osiągnięcia w działaniu na rzecz turystyki odebrał burmistrz Ustki Jan Olech.



„Wawrzyn” to wyróżnienie przyznawane ze działania społeczne i gospodarcze przyczyniające się do kształtowania korzystnego wizerunku Polski. Zdobywcami tej wyjątkowej nagrody mogą być podmioty, które wpływają na tworzenie relacji opartych na wzajemnych korzyściach kulturowych, prawnych i ekonomicznych. Tegoroczne nagrody przyznała kapituła obradująca pod przewodnictwem Katarzyny Sobierajskiej, wiceministra sportu i turystyki. – Gospodarze Ustki i organizacje pozarządowe otaczają szczególną troską estetykę przestrzeni publicznej postrzeganej jako jeden z najważniejszych atutów turystyki. Prowadzone są prace nad rewitalizacją zabytkowej dzielnicy

nadmorskiej oraz promenady nad brzegiem Bałtyku. Wśród bogatego kalendarza imprez na szczególną uwagę zasługuje Międzynarodowy Festiwal Sztucznych Ogni. Miasto z szerokimi i czystymi plażami, dobrą informacją turystyczną i infrastrukturą zdobywa liczne nagrody – uzasadniła swój wybór kapituła konkursu.

Burmistrz Olech podkreśla, że ta nagroda jest kolejnym dowodem, iż Ustka z roku na rok staje się coraz atrakcyjniejsza dla turystów. – Cieszę się, że rozwój miasta zauważają nie tylko jego mieszkańcy, ale także osoby z zewnątrz – mówi samorządowiec, który został członkiem Polskiej Akademii Innowacji Turystyki.

Fot. archiwum UM Ustka

Chopin i Mickiewicz – wygnańcy czasu

Wrzesień w Słupsku był nasycony muzyką fortepianową. Odbył się 44. Festiwal Pianistyki Polskiej, którego motywem przewodnim stał się Fryderyk Chopin. W tym roku obchodzimy 200. rocznicę urodzin genialnego kompozytora. W związku z jubileuszem Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku zorganizowała wystawę pt. „Chopin i Mickiewicz – wygnańcy czasu”. Powiązanie wielkich nazwisk nie było przypadkowe. Chopin i Mickiewicz żyli w tym samym czasie, tworzyli na emigracji, ich postawy w powiązaniu z geniuszem „krzyczały” do Polaków. Dzieła obu twórców są nieustannie eksponowane i wykorzystywane przez kolejne pokolenia.



Gra Andrzeja Tatarskiego

Wystawa w MBP zawiera dokumenty związane z Festiwalem Pianistyki Polskiej (medale, plakaty, kroniki, programy, fotografie); zbiory specjalne (płyty analogowe oraz płyty CD); dokumenty dotyczące pierwszych Międzynarodowych Konkursów Pianistycznych im. Fryderyka Chopina, nuty oraz publikacje książkowe przedstawiające postać Fryderyka Chopina i Adama Mickiewicza.

Symbole w literaturze i muzyce

44. FPP, a liczba czterdzieści i cztery stanowi tajemniczy symbol, występujący w III cz. *Dziadów* Mickiewicza. Ten niewyjaśniony przez literaturoznawców fragment budzi wiele kontrowersji. Sięgając po treści biograficzne czy monograficzne odkrywamy wiele tajemnic. Na podstawie życiorysów powstają również powieści. Chęć Państwa zachęcić do przeczytania dwóch książek. Pierwsza nosi tytuł *Mesjasze*. Jest to najnowsza powieść współczesnego węgierskiego pisarza **Györgya Spiró**. Ukazała się w przekładzie dr **Elżbiety Cygielskiej**. Autor dzieła z wielką gorliwością odtwarza środowisko Wielkiej Emigracji. Z wizjonerską fantazją kreśli portrety Mickiewicza i Słowackiego, „uczłowicza” pomnikowe twarze. Rozszyfrowuje tajemniczy symbol 44. Zdziwiający jest fakt, jak ogromny wpływ na Mickiewicza wywarł Andrzej Towiański (filozof, twórca towianizmu, nawiedzony litewski mistyk religijny). Towiański był traktowany bardzo poważnie przez najwybitniejsze postacie Wielkiej Emigracji. Niewątpliwie Adam Mickiewicz był największym sukcesem przybysza znikąd. Powieść wywołała wiele emocji wśród czytelników. Nic w tym dziwnego,

literatura piękna powinna budzić emocje, z nich bowiem wypływa polemika. Warto „przedrzeć” się przez pierwsze stronicie powieści, aby dotknąć istoty, obcując z kuriozalną świętością.

Co łączyło wielkich romantyków?

Kolejną książką, którą warto przeczytać, aby zrozumieć, co łączyło Mickiewicza i Chopina jest zbiór esejów krakowskiego muzykologa **Jerzego Skarbowskiego**. Na okładce książki widnieją portrety Chopina i Mickiewicza. Tytuł jest jednocześnie cytatem z *Dziadów* „Taka pieśń jest siła, dzielność, Taka pieśń jest nieśmiertelność!”. Skarbowski odwołuje się w swojej książce do wielu monografistów, dokonując własnej analizy. Przypomina, iż pierwsza książka o Chopinie została napisana przez Franciszka Liszta. Ukazała się w 1852 r. w Paryżu, trzy lata po śmierci wielkiego pianisty. Skarbowski przekazuje, że Mickiewicz i Chopin łączyło wspólne przekonanie o roli literatury i muzyki w podtrzymywaniu ducha oporu wobec przemocy rosyjskiej. Muzyka w życiu i w poezji Mickiewicza odegrała szczególną rolę. Poeta naśladował muzykę, tworząc melodyjny rym (koncert Jankiela, koncert Wolskiego). Chopin zaś pisał utwory

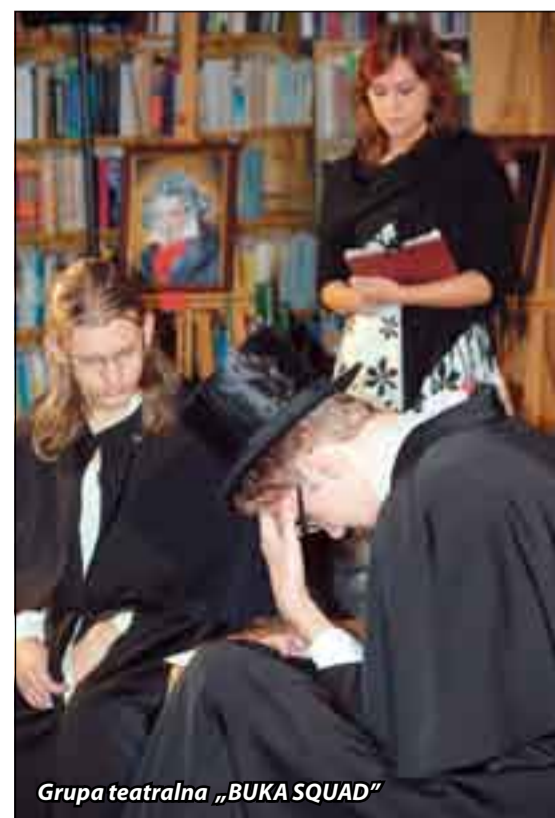
muzyczne inspirowane twórczością Mickiewicza. Niemniej jednak nie stworzyli wspólnej opery. Przez siedemnaście lat utrzymywali stosunki towarzyskie, aż do śmierci jednego z nich. To wielcy patrioci, którzy za szybko przeszli do wieczności.

Genialna młodzież, refleksyjne pieśni

Uroczystemu otwarciu wystawy towarzyszył występ młodych artystów z grupy teatralnej „BUKA SQUAD”, działającej przy IV Liceum Ogólnokształcącym im. K.K. Baczyńskiego w Słupsku. Młodzież została przygotowana przez **Joannę Korzeniowską-Klaję** oraz **Annę Piliszcuk**. Uczniowie wcielili się w rolę Chopina i Mickiewicza. Poprzez żywą narrację i dialog młodzież przybliżyła widzom charakter minionej epoki. Muzyka współgrała doskonale z literaturą.

Niespodzianką dla publiczności był występ prof. **Andrzeja Tatarskiego** – wybitnego polskiego pianisty, który zaprezentował cztery refleksyjne pieśni skomponowane przez Fryderyka Chopina: urzekająco sentymentalny *Pierścień*, *Hulanek* oraz *Życzenie* skomponowane do tekstów Stefana Witwickiego (polskiego poety romantycznego) oraz pieśń, do tekstu *Mojej pieszczotki* Adama Mickiewicza. Nieznana jest dokładna data skomponowania tejże pieśni, mającej beztronski charakter mazurka. Na zakończenie prof. Tatarski zagrał *Walca e-moll* F. Chopina.

Danuta Sroka
dansrok@gmail.com



Grupa teatralna „BUKA SQUAD”

Autobusy z klimatyzacją

Miejski Zakład Komunikacji w Słupsku wzbogacił się o siedem nowych, niskopodłogowych autobusów marki Scania Omnicy. Pojazdy zostały wyprodukowane w słupskiej fabryce Scania Productions.

- Dobrą informacją dla wszystkich osób niepełnosprawnych i matek z dziećmi jest to, że autobusy wyposażone są w tzw. przyklęk, który inaczej niż aktualnie uruchamiany jest przy zamkniętych drzwiach. Wyposażone są również w platformę do wjazdu wózków automatycznych - mówi **Marcin Grzybiński**, dyrektor Zarządu Transportu Miejskiego w Słupsku. - Dzięki naszym staraniom są to pierwsze w Słupsku



autobusy wyposażono w klimatyzację przestrzeni pasażerskiej. Każdy z pojazdów ma też zainstalowany monitoring wnętrza. Standardowy pełen system informacji pasażerskiej wraz z zapowiedziami przystankowymi został uzupełniony o szeroki tylny wyświetlacz, który informuje nie tylko o numerze linii, ale także o kierunku jazdy. Są to pojazdy zasilane olejem napędowym spełniające wyśrubowane ekologiczne normy spalania Euro V - dodaje dyrektor.

Wszystkie nowe autobusy zostaną zaprezentowane mieszkańcom 19 października na placu Zwycięstwa.

(1)

Fot. archiwum ZTM

W ruch poszły miecze i tonfy

Ponad 100 zawodników z Holandii, Niemiec i Belgii oraz z wielu klubów krajowych uczestniczyło w 11. Gali Sportów Walki, która odbyła się w Słupsku. Patronat nad zawodami sprawował prezydent miasta Maciej Kobyliński.

Gala sportów walki upływała pod dyktando zawodników Championa Słupsk. Klub ten miał jedną z najliczniejszych ekip, która uczestniczyła w zawodach. Słupszczanie widoczni byli niemalże w każdej konkurencji. W zależności od technik walki toczyły się w stójce i parterze. Posługiwano się kijem, mieczem nunczaku i tonfą. W słupskiej gali najmłodszy zawodnik liczył sobie nieco więcej niż 7 lat.

Najlepszym technikiem został **Wojciech Pajak** z Championa Słupsk. Najstarszym zawodnikiem był **Robert Kuźmiński** również ze słupskiego Championa. Rywalizacja w Kumite indywidualnym chłopców do lat 8 zakończyła się sukcesem **Tomasza Karolczaka** (Champion). W Kumite 9-latków też triumfowali słupszczanie, **Mateusz Kilar** przed **Hubertem Ciechanowskim**. Wśród 12-13 latków wyróżniali się i stawali na podium **Łukasz Zawisza** i **Michał Korzeniowski**. Natomiast wśród zawodników doświadczonych z 8-6 kyu **Robert Kuźmicki** i **Tomasz Krzeszewski**. Na podium stawało wielu innych znakomicie



wyszkolonych karateków. Kumite indywidualne z 3 kyu zdominowali goście. Zwyciężył Holender **Ben Tatenhove** wyprzedzając dwóch Niemców **Henrika Zandbergera** i **Ricka Schullinga**.

Gratulacje za profesjonalne przeprowadzenie imprezy odebrał od uczestników **Michał Godnicz**, posiadacz 8 DAN. (rym)

Fot. Ryszard Mazur

WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY

im. Janusza Korczaka w Słupsku

realizuje projekt w imieniu i na rzecz Województwa Pomorskiego pod nazwą

"Zakup sprzętu medycznego i wyposażenia dla Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku w zakresie diagnostyki i leczenia chorób onkologicznych, układu sercowo-naczyniowego i cukrzycy".

Całkowity koszt projektu - 46.870.017,50 PLN

Finansowanie projektu:

Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego - 23.177.877,73 PLN

Budżet Państwa - 5.794.469,44 PLN

Województwo Pomorskie - 17.038.152,83 PLN

Gmina Miejska Słupsk - 350.000,00 PLN

Narodowy Fundusz Zdrowia - 189.517,50 PLN

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku - 320.000,00 PLN

Podstawowym celem realizacji inwestycji jest wzrost jakości i dostępności specjalistycznych usług medycznych. Cel główny projektu zostanie osiągnięty poprzez cel cząstkowy, jakim jest rozwój specjalistycznych usług medycznych w zakresie chorób onkologicznych, układu sercowo-naczyniowego i cukrzycy. Realizowane przedsięwzięcie przyczyni się do wzmocnienia funkcjonowania regionalnego ośrodka diagnostycznego, terapeutycznego i rehabilitacyjnego, jakim jest Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku, funkcjonującego w publicznym systemie ubezpieczeń zdrowotnych i zapewniającego specjalistyczną opiekę medyczną w wyżej wymienionym zakresie.

PRZEDMIOTEM PROJEKTU JEST:

- Zakup sprzętu medycznego i wyposażenia dla jednostek szpitala
- Realizacja programów profilaktycznych wczesnego wykrywania nowotworów realizowanych w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia:
 - program Profilaktyczny wczesnego wykrywania nowotworu sutka,
 - program Profilaktyczny wczesnego wykrywania nowotworu szyjki macicy.
- Realizacja programu profilaktycznego wczesnego wykrywania cukrzycy pod nazwą: "Bądź czujny, miej oko na cukrzycę"
- Szkolenia pracowników w zakresie diagnostyki radiologicznej.

Projekt realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013, współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu Państwa, budżetu Samorządu Województwa Pomorskiego, Gminy Miejskiej Słupsk, Narodowego Funduszu Zdrowia i Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.



Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Słupsku

realizuje projekt w imieniu i na rzecz Województwa Pomorskiego pod nazwą:

„Wyposażenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku”.

Finansowanie projektu:

Całkowity koszt realizacji projektu - 4 376 400,00 PLN

Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego 85% - 3 719 940,00 PLN

Samorząd Województwa Pomorskiego 15% - 656 460,00 PLN

Podstawowym celem projektu jest poprawa jakości, skuteczności oraz dostępności usług ratownictwa medycznego w Słupsku i ościennych powiatach poprzez wyposażenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (elementu Zintegrowanego Systemu Ratownictwa Medycznego w województwie pomorskim) w sprzęt i specjalistyczną aparaturę, umożliwiającą całodobowe funkcjonowanie wszystkich obszarów udzielania pomocy medycznej w zakresie niezbędnym do stabilizacji życiowej osób, u których wystąpiło nagle zachorowanie lub pogorszenie stanu zdrowia.

Przedmiotem projektu jest wyposażenie i zakup:

- sprzętu medycznego z montażem;
- wyposażenie medyczne

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko

Alicja PRODUCENT GARAZÓW BLASZANYCH

ZHPU „ALICJA”
86-170 Nowe, ul. Gdańska 26
tel. 058 535-15-96
tel. 601-493-777

WWW.GARAZYKI.PL

Redakcja dwutygodnika

ZBLIŻENIA

poszukuje

przedstawicieli handlowych

Kontakt osobisty od poniedziałku do piątku
w godz. 10-15 w siedzibie redakcji
al. Sienkiewicza 1/2 w Słupsku.

Kontakt telefoniczny: 59 842 98 20, 601 635 813

Ogłoszenia drobne do 20 słów
ZA DARMO!
redakcja@zblizenia.pl

Zdjęcia ślubne i okolicznościowe.
Słupsk tel. 601 635 813

Agroturystyka
Sławsko k/Sławna, tel. 661 892 219

Sklep, komis, serwis komputerowy.
Słupsk al. Sienkiewicza 1,
tel. 59 840 20 80

Tworzenie stron www, wirtualne spacerzy
tel. 600 358 651

Serwis komputerowy. Reinstalacja windows, rozwiązywanie problemów, usuwanie komunikatów, odwirusowywanie, konfiguracja sieci domowych WiFi, instalacja nowych urządzeń.
Tanio u klienta 600 998 523

tim-rolety.pl tel. 606 973 353

Pomogę w domu w zamian za dach nad głową na około dwa lata. Pracuję zawodowo.
tel. 693 529 738. Dorota

GARAZE BLASZANE
OCYNKOWANE - PRODUCENT
TRANSPORT
MONTAŻ GRATIS
tel. 0598334312, 798710329,
698230205
E.T. Wróbel Przechlewo
www.blaszanygaraz.pl

Co w jelicie piszczysz?

Rozmowa z chirurgiem Jackiem Grochulskim, kierownikiem Pracowni Endoskopowej Oddziału Chirurgii Ogólnej, Naczyniowej i Onkologicznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

Słupski szpital zakończył realizację programu profilaktycznego badania jelita grubego pod kątem wykrywania raka. Program nosił nazwę „Co w jelicie piszczysz”. Proszę powiedzieć ile osób zostało przebadanych i jakie są wyniki.

– Badaniami zostało objętych 8787 pacjentów z rejonu słupskiego. U 1062 wykonaliśmy badanie kolonoskopowe, w tym u 112 kolonoskopię z biopsją.

Mam wrażenie, że o profilaktyce raka jelita grubego mówi się głośno od niedawna. Czy to znaczy, że wcześniej, przed laty ten nowotwór nie był tak częsty?

– Niestety, rak jelita grubego nigdy nie był rzadkością. Wystarczy powiedzieć, że zarówno u mężczyzn jak i u kobiet znajduje się na drugim miejscu pod względem liczby zachorowań na nowotwory złośliwe. Jednak badania profilaktyczne na szeroką skalę zostały wprowadzone dopiero wraz z rozwojem i upowszechnieniem się endoskopii. Ponadto stwierdzono, że badanie kolonoskopowe jest najtańsze, bo badanie przeprowadza się raz na 10 lat, inne badania należy wykonywać raz w roku. Zarazem badanie kolonoskopowe jest najbardziej wiarygodnym, ponieważ ogląda się rzeczywisty, powiększony obraz jelita grubego.

Co jaki okres czasu powinno się wykonywać kolonoskopię?

– Jeśli nie ma zmian predysponujących do wystąpienia raka, takich jak np. polipy, czy nieswoiste stany zapalne jelita grubego lub z wywiadu obciążenie genetyczne, to wystarczy wykonać badanie raz na dziesięć lat. Tyle trwa okres transformacji małego polipa zbudowanego z prawidłowych komórek jelita w nowotwór. Jeśli wykryto i usunięto polipy, a badanie histopatologiczne nie wykazało zmian patologicznych jego komórek, kolonoskopię należy powtórzyć za dwa, trzy lub pięć lat, decyduje tu wielkość i ilość usuniętych polipów. Jeśli nato-

miast zostały stwierdzone zmiany patologiczne w komórkach polipa, to dalsze postępowanie zależy od decyzji lekarza. Przy okazji warto wspomnieć, że im większy polip, tym i prawdopodobieństwo zmian nowotworowych jest większe. Najczęściej polipy mają wielkość kilku milimetrów, ale mnie zdarzyło się już usuwać polip wielkości 3 centymetrów. Małe polipy nie są odczuwalne, duże natomiast mogą powodować dolegliwości brzuszne, takie jak: bóle kolkowe czy krwawienie. Należy pamiętać, że jeśli w kale lub moczu pojawia się krew, należy niezwłocznie zasięgnąć porady lekarza i rozpocząć diagnostykę. Na szczęście nie zawsze są to objawy choroby nowotworowej.

Powiedział pan, że kolonoskopia jest badaniem najtańszym i najskuteczniejszym. To znaczy, że są także inne metody?

– Do innych metod należy badanie na krew utajoną, ale jest ono mało skuteczne, gdyż często daje fałszywie dodatnie wyniki, a na wynik wpływ ma między innymi stosowana przez chorego przed badaniem dieta. Innym badaniem jest kolonografia tomografii komputerowej. Jest to badanie nieinwazyjne, w którym odtwarza się obraz jelita grubego z setek wykonanych zdjęć radiologicznych. Obecnie badanie to wykrywa zmiany w jelicie o średnicy powyżej 10 mm.

Instytut Mikroekologii w Poznaniu wykonuje profilaktyczne testy kałowe w kierunku raka jelita grubego Tumor M2-PK. Co pan o nich sądzi?

– Słyszałem o takich testach, skuteczność tego testu wynosi około 70% w wykrywaniu raka jelita grubego. Nie są one stosowane w procedurach standardowych. Jednak w przypadku dodatniego testu na krew utajoną czy dodatniego testu Tumor M2-PK, jak również wspomnianej kolonografii wymagane jest wykonanie badania kolonoskopowego celem weryfikacji.

Od lat mówi się, że podstawowe badania profilaktyczne powinien wykony-

wać lekarz pierwszego kontaktu. Jak jest w praktyce?

– Niestety, w praktyce lekarze rodzinni bardzo rzadko wykonują badanie per rectum, czyli palpacyjne, odbytu. Tymczasem większość guzów jest wyczuwalna przy tym prostym badaniu. Oczywiście guz może umiejscowić się w każdej części jelita. Rośnie wewnątrz jelita, tworząc polipowaty twór, lub rozrasta się na zewnątrz, w kierunku otaczających go tkanek.

Co jest przyczyną powstawania raka jelita grubego?

– Przyczyn jest co najmniej kilka. Przede wszystkim szeroko pojęte uwarunkowania genetyczne, dziedziczenie chorób, które predysponują do zachorowania na raka jelita grubego, jak również dziedziczenie układu odpornościowego, który nie jest w stanie rozpoznać i wyeliminować patologicznych komórek. W większości przypadków rak rozwija się z polipów (łagodnych gruczolaków), powstających na ścianie jelita w postaci niewielkich uwypukleń lub guzków. Rozwojowi choroby sprzyja też dieta uboga w warzywa i owoce, za to obfita w tłuszcz i czerwone mięso. Prawdopodobieństwo zachorowania na raka jelita grubego wzrasta z wiekiem – 90% zdiagnozowanych przypadków dotyczy pacjentów powyżej 50. roku życia, a szczyt zachorowań przypada na okres po 60. roku życia. Niestety, obserwuje się obniżenie wieku zachorowań. Zdarzają się zachorowania u trzydziestoletnich pacjentów.

Jakiego rodzaju dolegliwości powinny nas zaniepokoić i skłonić do wizyty u lekarza?

– Rak jelita grubego może przez długi czas rozwijać się bezobjawowo. Dolegliwościami, które powinny wzbudzić niepokój są: krew w stolcu, krwawienie z odbytu, nagła zmiana rytmu wypróżnień, zaparcia, zmiana kształtu stolca, bóle brzucha, nudności, wymioty, osłabienie, spadek masy ciała, wzdęcie brzucha, niedokrwistość.

Proszę powiedzieć na czym polega ba-



danie kolonoskopowe.

– Na oglądaniu jelita grubego i końcowego odcinka jelita cienkiego przy pomocy giętkiego urządzenia zaopatrzonego w wiązkę światłowodową. Za jej pomocą obraz jest przekazywany do toru wizyjnego, przetwarzany, a następnie w formie powiększonej wyświetlany na ekranie monitora. Kolonoskop posiada również kanał, przez który można wprowadzać narzędzia umożliwiające pobieranie materiału do badania histopatologicznego, jak również służące do usuwania polipów oraz tamowania krwawienia.

Czy to badanie musi być bolesne?

– Ból zależy od osobistego progu bólowego każdego człowieka, ale przede wszystkim od jego nastawienia do badania. Odczucia bólowe zależne są również od płci i od tego czy wcześniej były wykonywane zabiegi w obrębie jamy brzusznej, które mogłyby spowodować obecność zrostów. Bardziej na ból narażone są kobiety. Jednak przed badaniem pacjent otrzymuje środki przeciwbólowe oraz sedatywne, które mają działanie uspokajające i rozluźniające.

Dziękuję za rozmowę.

Leokadia Lubiniecka
Fot. Zbigniew Bielecki

Ciekawostki ze świata medycyny

Niebezpieczne telefony

O czymś takim z pewnością nie wspominała umowa z operatorem telefonii komórkowej. Tymczasem badacze zaobserwowali, że osoby regularnie rozmawiające przez komórkę znacznie częściej niż inne uskarżają się na tinnitus. Co kryje się pod tą niepokojącą nazwą?

Uciążliwe chroniczne dzwonienie, trzaski i syki w uszach, słyszalne tylko dla dotkniętego tym schorzeniem. W krajach rozwiniętych na chroniczne szumy uszne cierpi od 10 do 15 proc. populacji i liczba ta stale rośnie. Badacze podkreślają, że częściowo może to wynikać z poprawy stanu wiedzy o tej chorobie. Ale czy takie wyjaśnienie jest wystarczające?

O ile znamy część czynników powodujących tinnitus, takich jak niektóre zaburzenia laryngologiczne albo obrażenia głowy, to naukowcy nie potrafią do końca wyjaśnić przyczyn nasilania się tego zjawiska. Austriaccy badacze zasugerowali na łamach czasopisma poświęconego medycynie pracy „Journal of Occupational Medicine”, że być może powodem są telefony komórkowe albo sposoby, w jakie z nich korzystamy. Brytyjscy eksperci twierdzą, że zanim ostatecznie potwierdzi się związek pomię-

dzy telefonami komórkowymi a szumami usznymi, należy przeprowadzić dalsze badania. W ostatnich latach komórki znacznie zyskały na popularności, zaś ankiety odnotowały wzrost społecznego niepokoju, jaki budzą potencjalne zagrożenia dla zdrowia będące skutkiem korzystania z tych urządzeń oraz mieszkania w pobliżu stacji przekaźnikowych. Poprzednie, zakrojone na szeroką skalę prace badawcze nie potwierdziły związku pomiędzy energią emitowaną przez aparaty telefoniczne, a zachorowalnością na raka i inne przypadłości. Najnowsze austriackie badanie trwało rok i objęło 100 pacjentów cierpiących na szumy uszne od przynajmniej trzech miesięcy oraz 100-osobową zdrową grupę kontrolną. 38 pacjentów z szumami opisało dźwięki jako „denerwujące i uciążliwe prawie cały czas”. Czwarta część chorych uskarżała się także na zawroty głowy. Wszystkich uczestników

projektu pytano, jakiego typu telefonu używają, a także gdzie. To ostatnie pytanie jest o tyle istotne, że moc sygnału komórkowego najczęściej rośnie w rejonach wiejskich. Pytano ich także o częstotliwość i długość rozmów oraz o to, do którego ucha przykładają słuchawkę. Praktycznie wszyscy badani korzystali z telefonów komórkowych, ale tylko 84 chorych robiło to w czasie wystąpienia pierwszych symptomów. Analiza wyników wykazała, że osoby korzystające z komórek przed zachorowaniem są o 37 proc. bardziej narażone na tinnitus. Ludzie rozmawiający przez komórkę co najmniej 10 minut dziennie okazali się zagrożeni aż o 71 proc. bardziej. Większość osób przykładała słuchawkę do obydwu uszu za zmianę. Hans-Peter Hutter z Wiedeńskiego Uniwersytetu Medycznego przedstawił swoją teorię na ten temat: jego zdaniem ślimak w uchu wewnętrznym oraz przewód słuchowy zewnętrzny absorbują znaczną ilość energii emitowanej przez aparat telefoniczny. Dodał jednak, że związek ten mogą wyjaśniać również inne czynniki, takie jak pozycja ciała przyjmowana podczas chodzenia z komórką przy uchu oraz podwyższenie głośności telefonu. Warto podkreślić, że z badania na wstępie wykluczono pacjentów z chorobami laryngologicznymi, częściową głuchotą wywołaną nadmierną ekspozycją na hałas,



nadciśnieniem tętniczym lub biorących leki, o których wiadomo, że podnoszą ryzyko wystąpienia szumów. Badacze podają też, że uczestnicy generalnie zbyt nisko szacowali częstotliwość rozmów i ich długość. We wnioskach napisano: „Nawet biorąc pod uwagę potencjalne błędy, wydaje się mało prawdopodobne, by uzyskany wynik potwierdzający związek pomiędzy długim korzystaniem z telefonów komórkowych a szumami usznymi był przypadkowy”.

David Rose (Źródło: The Times)

Z innowacyjną misją!

W Wyższej Szkole Inżynierii Gospodarki w Słupsku odbyła się inauguracja roku akademickiego 2010/11. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz samorządowych województwa, powiatu i słupskich uczelni wyższych.



– Jesteśmy jedyną na Pomorzu, obok szacowanej Politechniki Gdańskiej, uczelnią techniczną kształcąca w zakresie przedmiotów ścisłych – mówił w swym wykładzie inauguracyjnym prof. **Andrzej Hopfer**, rektor WSIG. – Wypełniamy lukę, która wytworzyła się w trakcie wielu lat w regionie słupskim. Nie chcemy konkurować z takimi uczelniami, jak Akademia Pedagogiczna czy Wyższa Hanzetycka Szkoła Zarządzania i podejmować kształcenie humanistów lub specjalistów od zarządzania. Zamierzamy rozwijać ideę przygotowywania fachowych kadr dla gospodarki regionu. Szczególnie w dziedzinie planowania przestrzennego i zagospodarowania zasobów. Dość powiedzieć, że w ciągu ośmiu lat naszego funkcjonowania na rynku szkolnictwa wyższego, mury naszej uczelni opuściło 83 inżynierów. W tym roku uruchomiliśmy także technikum akademickie, które kształcić będzie geodetów, techników krajoznawstwa i informatyków.

Rektor mówił także o potrzebie współpracy z samorządami lokalnymi – tak w dziedzinie prac badawczych, jak i wy-

korzystania dorobku naukowego uczelni. Wspomniał również o nagrodach rektorskich za szczególnie wartościowe prace, które w tym roku studentom WSIG zostały przyznane po raz pierwszy. – Warto zwrócić uwagę na to, że wśród wyróżnionych prac dominują właśnie te, które dotyczą zagospodarowania przestrzennego miejscowości położonych w naszym regionie – podkreślił rektor A. Hopfer.

Wśród wyróżnionych absolwentów był – jeszcze do niedawna najstarszy student w Polsce – 85-letni **Józef Królewiecki**. Podwójnie dostrzeżona została praca **Marii Tatar**, dotycząca zagospodarowania miejscowości Żelkówko. Otrzymała ona nie tylko nagrodę rektora, ale i Stowarzyszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Podczas uroczystości inauguracyjnej ogłoszono wyniki konkursu na najpiękniejsze krajoznawstwa Pomorza. Odbyła się również immatrykulacja studentów pierwszego roku.

(hrk)

Fot. Zbigniew Bielecki

Październik z Nowym



Nowy Teatr im Witkacego w Słupsku na początku października gościł na Ukrainie, gdzie brał udział w Międzynarodowym Festiwalu „Złoty Lew 2010” we Lwowie. Integralną częścią pobytu było uczczenie 125-lecia urodzin patrona prezentacją dokumentalnej części spektaklu „Witkacy” jest 20 do X-tej” w Jeziorach, miejscu śmierci S. I. Witkiewicza.

Artystyczna podróż oraz napięte plany repertuarowe słupskiej Filharmonii (gospodarza sceny) spowodowały, że zespół Nowego Teatru zaprasza widzów na dwa swoje tytuły i jeden gościnnie. Na Dużej Scenie 12 i 13 października trzykrotnie zaprezentowany zostanie spektakl „Edyp i Antygona”, a 24 października – farsa „Z rączki do rączki”.

Tego samego dnia na Scenie Sydkraft można będzie obejrzeć „Shirley Valentine”, monodram firmowany przez Teatr Poczkalnia z Kalisza, w wykonaniu **Izabeli**

Noszczyk. Ta opowieść o 42-letniej kobiecie wyzwalającej się z pęt obowiązków rodzinnych i realizującej swoje skryte marzenia cieszy się ogromnym powodzeniem u widzów i zbiera rewelacyjne recenzje. Aktorka jednego dnia zagości na Scenie Sydkraft dwukrotnie – o godz. 17 i 19.15.

Bilety na wszystkie październikowe spektakle można kupić w kasie Nowego Teatru w Słupsku, przy ul. Jana Pawła II, a rezerwacji dokonać pod nr tel. 59 846 70 13. (hrk)

Perła w koronie

Wojewódzkie obchody Światowego Dnia Turystyki w Gdańsku stały się okazją do wyróżnienia dziesięciu najbardziej atrakcyjnych turystycznie miejsc Pomorza. Pierwsze miejsce zajęło Centrum Edukacji Regionalnej w Warcinie, a jego dyrektor **Piotr Mańka** odebrał Certyfikat „Perły w Koronie Pomorza”. W tym roku o tytuł ten ubiegały się 24 atrakcje turystyczne, spośród których za pośrednictwem internautów została wyłoniona finałowa dziesiątka. Centrum Edukacji Regionalnej zajęło pierwsze miejsce, uzyskując 30184 głosy.

(I)



Wejź do świata, w którym oczy mogą wgrzyźć się w każdy szczegół. Gdzie umysł otwiera się szeroko. Gdzie widzisz oczami, a czujesz sercem. Świata książek. I czytaj. Potem już nic nie będzie takie same. Książki to inny świat – Twój własny świat.

KSIĘGARNIA RATUSZOWA



- Tradycja - największa księgarnia w mieście.
- Nowoczesność - szybkie i tanie zamówienia na www.ratuszowa.osdw.pl
- Decydując się na odbiór w księgarni płacisz 0 zł za przesyłkę.
- Największy wybór książek i podręczników akademickich.
- Kompetencja i rzetelność informacji.
- Wiemy, czego potrzebujesz! Dlatego od lat jesteśmy w tym miejscu!

Dołącz do grona naszych Klientów. Serdecznie zapraszamy!

Księgarnia RATUSZOWA
ul. Filmowa 5 w Słupsku
tel. 59 842 50 67

Poniedziałek – Piątek. 10⁰⁰- 18⁰⁰
Sobota 10⁰⁰ - 15⁰⁰

Do końca października specjalna oferta dla studentów – z tym numerem gazety rabaty nawet do 20%*. Zachowaj i przyjdź!

* Dotyczy wybranej oferty PWN i płatności gotówką.

BIURO POŚREDNICTWA W OBROTCIE MIESZKANAMI I NIERUCHOMOŚCIAMI
76-200 Słupsk, ul. Mikołajska 1/1
tel. 059 840 32 32, kom. 0 500 040 776
www.merkury.słupsk.pl e-mail: biuro@merkury.słupsk.pl



KOBYLNICA - Atrakcyjna działka położona na nowo powstającym osiedlu domków jednorodzinnych zlokalizowana blisko centrum miejscowości. Działka o całkowitej powierzchni 3000 m², z możliwością podziału i zakupu 3 odrębnych działek o powierzchni około 1000 m² każda. Nieruchomość zlokalizowana jest bezpośrednio przy drodze asfaltowej, 300 metrów od działki znajduje się przystanek komunikacji miejskiej, szkoła, sklepy, bank, kościół. Zgodnie z planem zagospodarowania terenu działka położona jest na terenach o przeznaczeniu zabudowy usługowo-mieszkańcowej. Uzbrojenie (woda, kanalizacja, energia elektryczna) znajduje się w drodze wewnętrznej obok działki. **Cena: 150 pln / m²** Ponadto polecamy działki w Siemianicach (725,11000), Marszewo (4458), Kobylnicy (10000), Niewierowie(1200), Włynkówku(1500), Dębicy Kaszubskiej (1112,1397) Machowino, Objazda, Płaszewko, Swochowo, Wrzeście, Bydlino.

SŁUPSK - Mieszkanie 2 pokojowe o pow. 54 m² położone w przedwojennej zabytkowej kamienicy w centrum Słupska. Okna wymienione PCV w pokojach, w kuchni drewniane skrzynkowe podwójne. Na podłogach w pokojach, przedpokoiu i kuchni deski, w łazience z wc terakota. Ogrzewanie własne gazowe. Niskie opłaty eksploatacyjne - 131 zł / 3 osoby. Istnieje możliwość dokupienia garażu w cenie 21 000 PLN. Żadbane klatka schodowa. W pobliżu sklepy, targowisko, przystanki autobusowe. **Cena: 127.000**



SŁUPSK IDEALNE DO PROWADZENIA DZIAŁALNOŚCI! MOŻLIWOŚĆ ZROBIENIA WEJŚCIA Z ULICY! Przestronne mieszkanie 3 pokojowe o pow. 88,98 m² położone na wysokim parterze w przedwojennej, stylowej kamienicy, w samym centrum Słupska, w okolicy Centrum Handlowego "Wokulski" i "Manhattan". W skład mieszkania wchodzi 3 pokoje, kuchnia, duży przedpokój, oraz łazienka z wc. Przestronna, żadbane klatka schodowa. Okna wymienione PCV (oprócz dużego pokoju). Mieszkanie idealne do prowadzenia działalności, np. gabinet, kancelaria, biuro, salon, z możliwością zrobienia wejścia z ulicy.



Uchwycić ulotność!

W środowisku słupskiej – i nie tylko – kultury pana nazwisko kojarzyło się przede wszystkim z muzyką. I to w najlepszym perkusyjnym wydaniu. A tu niespodzianka! Wystawa fotografii pańskiego autorstwa, zatytułowana „Ptaki”. Skąd te zainteresowania?

– Zawsze lubiłem kontakt z naturą! Tak odpoczywałem i, jak to zwykło się określać, ładowałem akumulatory. Zawsze moją uwagę przyciągały ptaki. Może dlatego, że tak wiele mają wspólnego z muzyką, dźwiękami... A może i dlatego, że są, podobnie jak niezapisana muzyka, „ulotne”? Chyba z takich refleksji powoli rodziła się chęć dokumentowania moich obserwacji. Bo przecież nie wystarczy przyjść do domu, spotkać się ze znajomymi i opowiadać o swojej pasji. To trzeba było pokazać! Dopiero wtedy można się porozumieć. Przemówić obrazem! Stąd fotografia, która zaczęła mnie coraz bardziej pochłaniać!

Ptaki nie są najłatwiejszymi obiektami do fotografowania... Wymagają cierpliwości, spokoju, niekiedy bezruchu, a perkusiści to raczej natury nalaadowane energią szukająca dróg ujęcia!

– Wbrew pozorom perkusista też musi być cierpliwy. Zilustruję to żartobliwie. Proszę przyjrzeć się takiemu muzykowi

w orkiestrze! Niekiedy śledzi partyturę od początku, by w 521 takcie trzy razy „wejść” trianglami! I na tym koniec jego udziału w koncercie! Fotografowanie ptaków wymaga takiej samej cierpliwości. A może i większej! Bo najgorsze bywa to, gdy człowiek wypatrzy miejsce ptaszka, zaczyna się, czeka, czeka i... nic! Tym razem nie przyleciał!

Po to jednak, by wypatrzeć takie miejsce, trzeba poznać zwyczaje ptaków.

– Oczywiście! I to jest w tym wszystkim najbardziej wciągające. Staje się przed koniecznością poszukiwania wiedzy o nich. Służy temu nie tylko literatura, poznawanie wyglądu ze zdjęć ale i możliwość rozmowy z ludźmi, którzy tę pasję podzielają. To też trochę podobne do muzyki, bo przecież poprzez liczne kontakty z mistrzami perkusji, udział w warsztatach muzycznych, kursach uczyłem się gry na instrumencie. Doskonaliłem ją! Ale tak naprawdę bez ćwiczeń, konsekwentnego dążenia do wzbogacania umiejętności nic by z tego nie było. Jasne! Można zdawać się na intuicję, przypadek, los, ale bez konkretnej wiedzy przysłowiowy „nos” może nas wprowadzić w pole.

Zdjęcie jest więc wynikiem obserwacji, poznawania ptaka, tropienia

go... Myślę, że nie jest to czas pozbawiony refleksji.

– To prawda. Można łatwo przekonać się, jak człowiek dezorganizuje swoje środowisko naturalne. Ptaki, które jeszcze przed rokiem gniazdowały w określonym miejscu, teraz musiały się z niego wynieść, bo ich przestrzeń zawładnął człowiek. Dużo podróżuję po świecie i mam możliwość fotografowania takich rzeczy, o których myślę: „a może to jedyny, ostatni raz mam taką szansę?” I, niestety, to się sprawdza! Trafiam do miejsc, gdzie ptaki nie poznały jeszcze zagrożenia, jakim jest dla nich człowiek. Są ufne i niemal jedzą z ręki. Ale też bywam tam, gdzie ptaków już się nie uświadczy, chociaż niedawno były. A że były, mogę udokumentować zdjęciami! Prawdą jest, że obserwacja natury dostarcza wielu refleksji. Ale nie zawsze są one optymistyczne. Można to jednak zmieniać na korzyść! Przed domem posadziłem takie rośliny, które cały rok mają owoce i ptaki już to miejsce odnajdują! Mogę więc na co dzień realizować swoją pasję!

Fotografowanie ptaków wiąże się z koniecznością posiadania dobrego sprzętu. To kosztowne hobby?

– Każde hobby wiąże się z kosztami. Nie mam wprawdzie profesjonalnego sprzętu fotograficznego, ale taki, który umożliwia mi realizację pasji. Można zrobić dobre zdjęcia takim sprzętem, jaki mam, czyli przy użyciu obiektywów o długiej ogniskowej. Teraz próbuję wzbogacić się o możliwość robienia zdjęć makro, bo przecież są jeszcze interesujące żyjątka, których zwykle nie dostrzegamy, a nawet je depreczujemy!

Nie pozostaje mi nic innego, jak zaprosić naszych czytelników na otwarcie pańskiej wystawy do Słupskiego Ośrodka Kultury. Będzie to...

–...w Małej Galerii SOK, w najbliższym wtorek (12 bm) o godzinie 18. A wystawa jest przygotowana w ramach działalności i mojej przynależności do Słupskiego Klubu Fotograficznego „Fotoaktywni”. Serdecznie zapraszam!

Dziękuję za rozmowę
Ryszard Hetnarowicz

Wieczór maestrii!

Koncerty Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica gromadzą w Słupsku komplety publiczności. Nie inaczej było i tym razem, gdy w roli solistki wystąpiła Agata Szymczewska, skrzypaczka o wyjątkowym talencie i już teraz określana mianem pierwszej damy polskich skrzypiec. Magnesem był także program koncertu, na który złożyły się utwory takich kompozytorów jak Schubert i Mendelssohn-Bartoldy.



Pierwszą część wypełniła VIII Symfonia h-moll „Niedokończona” Franza Schuberta. Orkiestra prowadzona przez **Bohdana Jarmołowicza** dała kolejny popis swej artystycznej perfekcji. Subtelnie kreślone nastroje, powtarzające się, różnorodnie interpretowane tematy – szczególnie ten najbardziej znany wiolonczelowo-skrzypcowy – pozwalały słuchaczom podążać za emocjami zawartymi w kompozycji. Klamrowe spięcie zakończenia z początkowym fagotowym tematem zabrzmiało w tym wykonaniu jak... zawieszenie głosu przed przejściem do Andante con moto. A w nim można było podziwiać kontrpunktową „rozmowę” między instrumentami dętymi i skrzypcami, przechodzącą później w płynne przejmowa-

nie klarnetowego tematu przez kolejne sekcje orkiestrowe. Publiczność miała powód do długotrwałych oklasków.

Po przerwie na estradzie pojawiła się Agata Szymczewska. Koncert skrzypcowy e-moll Feliksa Mendelssohna-Bartoldy’ego jest utworem niezwykle trudnym i wymagającym technicznej perfekcji. Tak od solistki, jak i orkiestry. Gra A. Szymczewskiej w niczym nie dokumentowała tej opinii o utworze. Skrzypaczka grała z ogromną swobodą, a szybkie przebiegi pokonywała z taką lekkością, że wydawało się – jak zauważyła to jedna ze słuchaczek – iż „nie dotyka strun”. Miało się nieodparte wrażenie przyjemności czerpanej przez solistkę z przekazywania publiczności ładunku emocjonalnego, zawartego w dźwiękach. Trudno się dziwić, że wirtuozeria wykonania tak urzekła słuchaczy, że długo nie chcieli rozstać się z artystką. Konsekwencją było bisowanie, ale i ono nie zaspokoilo pragnienia publiczności do pozostawania w aurze muzycznej magii tworzonej przez skrzypczkę i orkiestrę.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz

PION KULTURALNY

Renata Przemyska na inaugurację



ka i kompozytorka, która w ciągu 20-letniej kariery sprzedała ponad pół miliona płyt. W 2009 roku założyła akustyczne trio o nazwie Acoustic Trio, które zobaczymy i usłyszymy podczas koncertu w Ustce.. Nowy projekt zakłada więcej improwizacji podczas koncertów. W repertuarze Acoustic Trio znajdują

Jutro, 9 października, o godz. 18 w usteckim Domu Kultury przy ul. Kosyrzynie odbędzie się inauguracja Roku Kulturalnego. Gwiazdą wieczoru będzie Renata Przemyska, piosenkar-

się kameralne, wyciszone, melancholijne utwory artystki. Koncertowi towarzyszy wystawa malarstwa ustckiego Klubu Plastyka pn. „Znikająca Ustka”.

(I)

Chopin i Mickiewicz

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Słupsku czynna jest wystawa „Chopin i Mickiewicz – wygnancy czasu”. Imprezie towarzyszy wystawa prac Małgorzaty Mularczyk, słupskiej

malarki, która zaprezentowała portrety, pejzaże, martwą naturę, akty. Wystawę można oglądać w budynku głównym biblioteki do 15 października.

(I)

Malowidła wodne

Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej w Słupsku zaprasza na wystawę Pawła Chawińskiego „WATER PAINTINGS (MALOWIDŁA WODNE) I INNE SPRAWY”. Wernisaż odbędzie się 15 października o godz. 17 w Galerii Kameralnej przy ul. Partyzantów 31a. Wystawa będzie czynna do 15 listopada br.



Paweł Chawiński studiował malarstwo w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu. W latach 1979-85 pracował jako asystent na Wydziale Malarstwa ASP w Krakowie. Współpracuje jako kurator z Galerią Bunkier Sztuki w Krakowie. Jest członkiem Stowarzyszenia Fort Sztuki oraz Sekcji Fotografia Nowe Media przy ZPAP. Zajmuje

się sztuką nie widząc potrzeby dzielenia jej na dyscypliny.

– Malowidła wodne – to seria prac, w których maluję wodą na ukształtowanych przez wodę kamieniach. Za pomocą aparatu fotograficznego rejestruję proces wysychania wody czyli zanikania wizerunków. Zdjęcia pokazuję w sekwencjach liniowych – mówi.

Dobry żart tynfa wart

Telefon rano:

- Cześć, co robisz?
- Jem śniadanie z żoną i psem, a ty?
- Ja z serem i pomidorem.



Dyrektor pewnej francuskiej firmy zebrał swoich pracowników: Zbliża się jubileusz naszej firmy. Trzeba go zorganizować tak, żeby cały Paryż o nim mówił. Jednocześnie należy zredukować koszty do minimum. Trzeba też pamiętać, że jubileusz wam, pracownikom, musi przynieść wiele radości. Są jakieś pomysły?

- Tak! - słycać głos gdzieś z tyłu. - Musi pan, prezesie, skoczyć z Wieży Eiffla. Cały Paryż się o tym dowie, koszt będzie niewielki... A co do zadowolenia pracowników...



Wszedł Amerykanin do angielskiego baru i zamawia Budweisera.
- Jesteś Amerykaninem, prawda? - zagaduje barman.
- Tak - odpowiada - Zgadujesz po tym, że zamówiłem Budweisera czy po akcencie?
- Po tym - odpowiada barman - że jesteś najgrubszym facetem, jakiego widziałem.

HOROSKOP 8.10. - 22.10.2010

Redaguje Wróżka Ilona wrozka@zblizenia.pl

♈ BARAN

Zabraknie ci energii, a huśtawki nastroju i emocjonalne zawirowania dadzą się we znaki takim samym stopniu tobie, jak też bliskim, otoczeniu i rodzinie. Nerwowość w pracy i w kontaktach z otoczeniem będzie testem twojej odporności na stres i negatywne emocje. Skorzystaj mimo to z uroków jesieni, słońca i pogody.

♉ BYK

Nie możesz sobie pozwolić na ciągłe uciekanie od męczących problemów, trosk i zmartwień związanych z uczuciami, miłością i partnerstwem. Rozczarowanie partnerem, ostudzenie emocji, wątpliwości związane z wiernością i lojalnością to wyraźny sygnał, że powinniście szczerze, otwarcie i uczciwie porozmawiać.

♊ BLIŻNIĘTA

Powoli zaczniesz odzyskiwać kontrolę nad rzeczywistością, wracając ci siły, poprawia się zdrowie i samopoczucie. Dużo lepiej i sprawniej pójdzie ci praca, nauka i załatwianie ważnych spraw. To dobry znak przed czekającymi cię wyzwaniem, rozmową kwalifikacyjną, skomplikowanymi negocjacjami, zaległymi egzaminami i zaliczeniami.

♋ RAK

Przy odrobinie dobrej woli i skupieniu umysłu, błyskawicznie odnajdziesz dobre rozwiązanie, wpadniesz na znakomity pomysł, załatwicie trudną i skomplikowaną sprawę. Nie mniej mądrości, wyczucia i intuicji wykażesz na polu uczuciowym i w związkach. Dzięki swojej empatii skutecznie wyjaśnisz problemy partnerskie, uzdrowicie stare zale.

♌ LEW

Masz wreszcie szansę wykorzystać swój potencjał intelektualny, zdolności komunikacyjne i handlowe, co niemal natychmiast przyniesie wyniki w interesach i na polu zawodowym. Poprawa sytuacji finansowej umożliwi ci realizację marzeń, zaległych planów i pomysłów, z którymi trzeba było się wcześniej wstrzymać.

♍ PANNA

Nie lubisz działać pod presją, w napięciu i stresie. Tym przyjemniejsze są momenty, gdy masz poczucie, że wszystko jest pod kontrolą. Uświadomi ci, że nie warto się zbytnio przywiązywać do ludzi, miejsca i układów. Twoja przyszłość i sukcesy nie mogą zależeć od tego, co ktoś zrobi, jaką podejmie decyzję. Pora więc zadbać o swoje interesy.

♎ WAGA

Poczujesz przyływ energii, poprawę samopoczucia, zdrowia i kondycji. To dobry moment na to, by powrócić do tych przedsięwzięć i inwestycji, które musiały poczekać na lepszy moment. Twój intelekt pracuje teraz na wysokich obrotach. Nie zasypuj gruszek w popiele, lecz konsekwentnie i zdecydowanie idź do przodu.

♏ SKORPION

Uda ci się teraz niezwykle trudna sztuka pogodzenia intensywnej pracy, wysiłku i ogromnego zaangażowania zawodowego z dobrą zabawą, przyjemnościami i życiowymi uciechami. Jest to bowiem znakomity czas na erotyczne podboje, osiągnięcia, sukcesy i zwycięstwa. W starym zaś związku na nowo zapali się płomień uczuć i miłości.

♐ STRZELEC

Jeśli możesz sobie na to pozwolić, zmniejsz obroty, nie spiesz się z niczym i nie goń bez potrzeby. Gdy zaś przyjdzie ci ochota, by zdrowo zaszaleć, zafundować sobie mały romansik lub miłosną przygodę, dwa razy wcześniej się zastanów. Nie dość, że nie przyniosą ci szczęścia, to jeszcze przyjdzie za nie słono zapłacić.

♑ KOZIOROŻEC

Teraz powinieneś bardziej się skupić na długofalowym myśleniu i planach wybiegających poza codzienność i przyziemne problemy. Mimo to, nadal trwa dobry czas w pracy, w interesach i na polu naukowym. To także doskonały moment na odnowienie starych znajomości i kontaktów, zwłaszcza z tymi osobami, z którymi niegdyś łączyła cię silna więź.

♒ WODNIK

W pracy i na polu zawodowym poczujesz sporą poprawę i korzystne zmiany. Będziesz mieć także więcej optymizmu, nadziei i energii, co szybko przełoży się na lepsze samopoczucie zdrowotne i stan ducha. Jest szansa, że odzyskasz kontrolę nad interesami i stanem finansów i zaczniesz wreszcie zarabiać tak dużo, na ile sięgają twoje aspiracje.

♓ RYBY

Wreszcie zauważysz, że świat może być przyjaznym miejscem, gdzie z radością i zadowoleniem można rozwijać swoje pasje. Szczęście nie będzie cię omijać również w miłości i związkach. Jeśli masz już dość samotności, jest szansa na prawdziwy przełom, na wyrwanie się z poczucia blokady, przygnębienia i zastoju. Wracasz do gry!

KRZYŻÓWKA

Obława na ludzi	Mala rozeta	Model poloneza	Okienko w dachu do wentylacji i oświetlenia	Wariant, odmiana	Pas morza przylegający do portu	Wulkan na Sycylii
Imię księcia Siedmiogrodu	Stępka				Zzera żelazo	
15	1		16	17		
Miasto z krzywą wieżą			Zabójstwo		Sztuczka, chwyt, sposób	Nosze dla zmarłych
	13		Dopływ Wołgi			
				Zgoda, przymierze, przyjaźń		
Karkówka wieprzowa bez kości, wędzona i gotowana	Wabienie samicy w okresie godowym ptaków			Parów		Pejzaż
		9	4			Kończy modlitwę
Slogan, frazes	Jest nim ptak kiwi	Urzędowe dokumenty (sądowe)			Rybie jaja	
	11					
Firmament	Brak wiedzy, niezajomość czegoś	Potrawa z kapusty duszonej z mięsem	Samogwałt		Ukraiński Półwysep	Utwór słowny wchodzący w skład opery
					Imię Englerta	14
					Niemetal, I.a. 5	
Aluminium						Kotlet, zraz
Dolna kończyna						
					Dodatkowe wykonanie utworu	
			Syntetyczne włókno z poliakrylonitrylu	Luba		
				Ciężka praca		
	3					10
Kwant energii świetlnej	Zdrobniale sucha trawa				Szosa	Siostra Balladyny
Przeznaczony dla zespołu aktorów, śpiewaków	Przed beta	Zanieczyszczenie, nieczystość	Naczynie kuchenne do odsączania			
Wieża	Bożek leśny	Kłuta lub szarpana			Charakterystyka	Sytuacja bez wyjścia, impas
						Potrząsk na ptaki
				Upomnienie, napomnienie		
			Każdego dnia inna		Natarcie	
						8



Restauracja Zamkowa tel. 59 842 04 79

- 1
- 2
- 3
- 4
- 5
- 6
- 7
- 8
- 9
- 10
- 11
- 12
- 13
- 14
- 15
- 16
- 17

Litery z zaznaczonych kratek, uszeregowane od 1 do 17 utworzą rozwiązanie. Nagrodą jest kolacja dla dwóch osób w restauracji **Hotelu „Zamkowy”** w Słupsku, ul. Dominikańska 4.

Rozwiązanie prosimy dostarczyć (osobiście lub listownie) do 15 października 2010 r. pod adresem: **Redakcja „Zblizenia” 76-200 Słupsk al. Sienkiewicza 1/2.**

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru wylosowała Pani **Jadwiga Kuligowska** z Objezierza. Po odbiór nagrody zapraszamy do naszej redakcji.

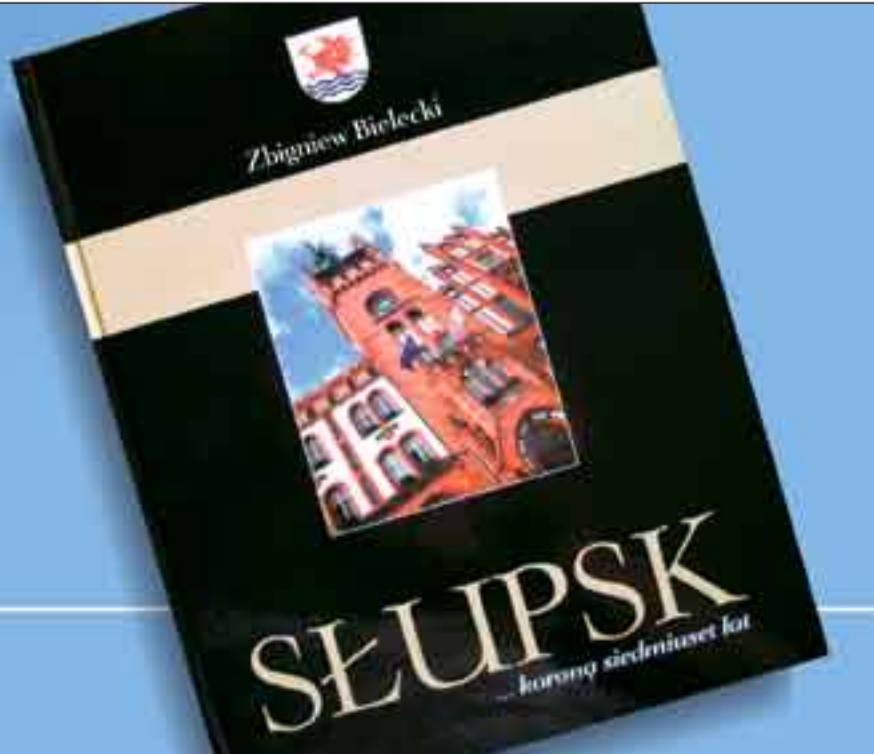
Gratulujemy!

WYJĄTKOWA OKAZJA !!!

Album Słupska do kupienia w redakcji Zblizen przy al. Sienkiewicza 1/2

oraz w słupskich księgarniach:

- "Ratuszowa" przy ul. Filmowej 5
- "Pegaz" przy al. Wojska Polskiego 41/42



Spod kosza

Rusza sezon!

W miniony piątek (1 bm.) w słupskim klubie sportowym SWITCH odbyła się konferencja prasowa Energii Czarnych Słupsk. Przedstawiono plany sportowo-marketingowe na nadchodzący sezon 2010/2011. Natomiast koszykarze rozegrali pierwsze spotkania turniejowe.



Od lewej: Jerel Blassingame, Mantas Cesnauskis (nowy kapitan zespołu), Dainius Adomaitis, Andrzej Twardowski i Agata Bartoszek

Nowości, zmiany, nadzieje

W nadchodzący sezon czeka kibiców wiele zmian. Klub kibica został zlikwidowany, a w jego miejsce powołano „Stowarzyszenie Kibiców Słupskiej Koszykówki – czarni.słupsk.pl”. – *Chcemy by doping stał się bardziej spektakularny. Główna dewiza, jaka nam przyświeca, to „W jedność siła”, bo słupszczanie mają być postrzegani jako najlepsi kibice w kraju. Wszystkich ma łączyć dobro koszykówki – oznajmił Bartosz Murawski sekretarz SKSK. – Stowarzyszenie swoją działalnością wybiegać będzie poza cztery ściany hali Gryfia, a dzięki osobowości prawnej zyskało nowe możliwości.*

– *Mimo iż mamy szósty budżet w lidze, który wynosi cztery miliony złotych to ambicje zespołu sięgają wyżej. Spróbujemy powalczyć o medal – powiedział Andrzej Twardowski, prezes Energii Czarnych. – W Słupsku trzeba zacząć myśleć o nowej hali bo wiem już za dwa, trzy lata możemy mieć problem z dopuszczeniem Gryfia do rozgrywek. Mam nadzieję, że wezmą to pod uwagę miejskie władze.*

Zmiany nie ominęły też hali Gryfia. Został zrewitalizowany parkiet. Zmieniły się kolory i kształty linii na zgodne z nowymi przepisami. Od trzeciej kolejki, tj. od meczu z Kotwicą Kołobrzeg, zostaną za-

montowane nowe kosze i zegary. Równie istotną zmianą będzie ożywienie strony internetowej słupskiego klubu (www.energa-czarni.pl). Pojawiły się na niej nowe blogi internetowe. W planach są także cykle wywiadów z koszykarzami i trenerami oraz filmy wideo.

Turniej o puchar prezydenta

W miniony weekend rozegrano w hali Gryfia XV Turniej o Puchar Prezydenta Miasta Słupska, który był ostatnim sprawdzianem przed rozpoczęciem rywalizacji ligowej.

W pierwszym meczu Energa Czarni wygrali z Zastalem Zielona Góra 71:61. Punkty zdobywali: Bennerman 22, Blassingame 18, Cesnauskis 10, Leończyk 8, Davis 7, Szawarski 6. W drugim meczu nasi gracze wyraż-

nie ulegli Polpharmie Starogard Gdański 86:100, a punktami dla słupszczan podzielił się Bennerman 18, Białek 15, Cesnauskis 15, Blassingame 12, Pabian 12, Davis 7, Szawarski 4, Leończyk 3. W turnieju zwyciężyła Polpharma Starogard Gdański przed Energa Czarni Słupsk, Zastalem Zielona Góra i Kotwicą Kołobrzeg.

Słupscy koszykarze jak na razie nie prezentują stabilnego poziomu, który mógłby zadowalać kibiców i trenerów. Dobre momenty przeplatają słabszymi w których tracą seryjnie punkty. W Czarnych jest wielu nowych graczy, którzy potrzebują jeszcze czasu na zgranie.

Na inaugurację Turowem

Trudne zadanie czeka słupskich koszykarzy w meczu inauguracyjnym sezon TBL. Do słupskiej hali Gryfia przyjedzie jeden z pretendentów do zdobycia medalu, drużyna Turowa Zgorzelec. Trener zgorzelczan Jacek Winnicki zbudował silny i ciekawy skład. Pierwszoplanową postacią, na którą trzeba będzie zwrócić baczną uwagę w obronie, jest amerykański rozgrywający Torey Thomas, który znakomicie spisywał się w meczach przedsezonowych. O sile Turowa decydują również center Ivan Zigeranović, skrzydłowy Marko Brkić oraz rozgrywający David Jackson i Ivan Koljević.

Miejmy nadzieję, że słupscy koszykarze zaprezentują na tyle dobrą formę że zdołają pokonać faworyzowanego rywala. Mecz odbędzie się w niedzielę (10 bm.) o godz. 18. (ben)

Fot. Zbigniew Bielecki

Terminarz spotkań Energi Czarnych Słupsk w Październiku

1	10 października (niedziela) godz. 18 ⁰⁰	Czarni Słupsk - Turów Zgorzelec	-
2	17 października (niedziela) godz. 18 ⁰⁰	AZS Koszalin - Czarni Słupsk	TVP Sport
3	23 października (sobota) godz. 18 ⁰⁰	Czarni Słupsk - Kotwica Kołobrzeg	-
4	31 października (niedziela) godz. 18 ⁰⁰	Polpharma St. Gd. - Czarni Słupsk	TVP Sport

Wszystkie terminy meczów mogą ulec zmianie.



Falstart pod siatką

Żlerozpoczęły II-ligowe rozgrywki siatkarki Akademii Pomorskiej Czarnych Słupsk. W meczu inauguracyjnym sezon przegrały z Budowlanymi Toruń 1-3. Największym mankamentem w grze słupskiej drużyny był słaby odbiór zagrywki. Katem ekipy znad Słupia okazała się Dorota Lewandowska, która w całym spotkaniu zaserwowała

aż 17 asów. Tydzień później gra akademiczek wyglądała już lepiej i choć nie grały perfekcyjnie, to i tak zwyciężyły zespół Piasta Szczecin 3-2. Do składu Akademii Pomorskiej dołączyły już Monika Kutyla i Elżbieta Klein. Obie ze względu na problemy zdrowotne nie mogły wystąpić w spotkaniu z toruniankami. Po dwóch kolej-

kach Czarne Słupsk plasują się na szóstej pozycji z dwupunktowym dorobkiem. Kolejnym przeciwnikiem podopiecznych Marka Majewskiego będzie Sokół Mogilno (tj. 9 bm.). W następny weekend (16 bm.) do Słupska zawita jeden z głównych pretendentów do awansu – Joker Mekro Świecie.

(gam)

Gryf wciąż przegrywa

Piłkarze Gryfa Słupsk pozostają jedyną drużyną w III lidze Bałtyckiej, która w bieżącej rundzie jesiennej nie odniosła zwycięstwa. Słupszczanie w trzech meczach zremisowali, a w pięciu schodzili z boiska pokonani.



Wojciech Polakowski już nie jest trenerem Gryfa.

trzy bramki. Zespół do sezonu jest kiepsko przygotowany i Wanatowi należy tylko współczuć.

Odwrotnością tego, co wyprawia w rozgrywkach Gryf jest drugi reprezentant naszego regionu Bytovia Bytów, która wprawdzie miała dwie wpadki, ale wciąż lideruje w tej klasie rozgrywek. I pomyśleć, że w ubiegłym sezonie podopieczni trenera Waldemara Walkusza zostali zdegradowani do IV ligi, a do III ligi powrócili warunkowo, bo z rozgrywek zrezygnował Piast Choszczno. Kolejny mecz gryfici rozegrają na własnym boisku już jutro (sobota) o godz. 15. Kibicom należy życzyć aby w końcu obejrzeli zwycięski mecz swoich pupili.

Po przegranej meczu z Pogonią Barlinek zarząd klubu postanowił dłużej nie czekać i pożegnał się z Wojciechem Polakowskim, powołując na jego miejsce Tadeusza Wanata juniora, człowieka związanego od dziecka z miastem i klubem. Przynajmniej na razie zmiana nie przyniosła oczekiwanego rezultatu i gryfici znów przegrali, tym razem w Kartuzach z tamtejszą Cartusią 0:1. Pierwszy mecz Tadeusza Wanata nie daje jeszcze odpowiedzi, czy zdoła on wydzwignąć drużynę z ostatniego miejsca w tabeli, ale nie będzie to łatwe, skoro Gryf w 8 pojedynkach strzelił zaledwie

Ostra rywalizacja o pozycję lidera trwa w IV lidze. Jantar Ustka, to lideruje, to spada o pozycję niżej. W ubiegłym tygodniu ustczanie przegrali na wyjeździe z Gryfem 2009 Tczew 0:1 z czego skorzystali piłkarze Pomorza Potęgowo i to właśnie oni usadowili się na pierwszym miejscu w tabeli. Pewnie nie szybko oddadzą prowadzenie gdyż następny mecz grają oni u siebie w sobotę o godz. 16, ze słabą Wierzą Pelplin (trzecie miejsce od końca). Jantar natomiast podejmie na własnym boisku Żuławki Nowy Dwór Gdański. Początek meczu o godz. 15 w sobotę.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur

Na tatami Gdyni i Niemiec

Judocy Gryfa 3 Słupsk w kategoriach dzieci, młodzików i juniorów, uczestniczyli w dwudniowych zawodach, które odbywały się w Gdyni. Startowali też w Niemczech. We wszystkich kategoriach wiekowych, podopieczni trenerów Ireny Waszkinel i Lidiusza Kaziora stawali na podium.

W Międzynarodowym Turnieju Krajów Nadbałtyckiej, w którym uczestniczyli też Rosja, Estonia i Litwa, judocy ze Słupska zdobyli 11 medali w tym 6 złotych. W klasyfikacji medalowej słupszczanie uplasowali się na 4 miejscu wśród uczestniczących 30 klubów. Świetną formę zademonstrowali bracia Michał i Jakub Nawrotowie z rocznika 2000/01, którzy w swoich kategoriach wagowych byli bezkonkurencyjni. Obaj też wygrali wszystkie swoje walki. Michał zwyciężył w kategorii do 29 kg, a Jakub do 38 kg. Ponadto medale zdobyli – złote: Cezary Kochanowski (32 kg), Mikołaj Kamiński (42 kg), rocznik 1997/98 Jakub Siedlikowski (46 kg), Tomasz Błoński (42 kg). Drugie miejsce: Aleksander Plombom (35 kg), trzecie miejsca: Bartek Szaniawski (38 kg), Sandra Bil (39 kg), Aleksandra Młyńska (44 kg), Przemysław Błoński (46 kg).

W drugim silnie obsadzonym turnieju międzynarodowym z udziałem

138 zawodników z 25 klubów słupszczanie też zdobyli dwa medale, które wywalczyli bracia Roman i Rafał Błoński. Roman w finałowej walce do 81 kg pokonał Rosjanina Władimira Senchina, a jego młodszy brat Rafał w pojedynku o brązowy medal w wadze do 66 kg zwyciężył gdańszczanina Tomasza Puzyra. Roman wywalczył ponadto 9 miejsce w mistrzostwach Polski, które odbywały się w Koszalinie. Mistrzem Polski został wychowanek Gryfa 3 Sebastian Janicki (60 kg).

W ubiegły weekend ekipa judoków ze Słupska uczestniczyła w Niemiecko-Polskim Festiwalu Sztuki Walki w Ueckermunde. Zdobyli 8 medali w tym 3 złote, a wywalczyli je C. Kochanowski, J. Nawrot (obaj U-11) i Jakub Konecki (U-15). Na drugich miejscach uplasowali się M. Nawrot i Paweł Kastner, a na trzecich Maciej Młyński, Paweł Granicki i J. Siedlikowski.

(rym)



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Park Wodny wśród „Klasztornych Stawów”

Już wkrótce rozstrzygnięty zostanie przetarg na zaprojektowanie i budowę Parku Wodnego w Słupsku. 30 września br. w siedzibie Słupskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji otwarto oferty firm, które chcą budować słupski aquapark. Wpłynęły cztery oferty, które teraz ocenia komisja przetargowa. Najniższą cenę - 57,7 mln zł zaproponowało konsorcjum firm: TIWWAL, HOLMA, TERMOCHEM. Oferty złożyły także konsorcja: Warbud, Alstal (60,7 mln zł); Alpine, Doraco (62,1 mln zł) oraz Mostostal, KIPP PROJEKT (65,9 mln zł).



Otwarcie ofert przetargowych

Przypomnijmy, że w skład projektowanego kompleksu wchodzi: basen rekreacyjny z atrakcjami, basen pływacki, wieża z zespołem zjeżdżalni i basenem, zewnętrzny basen solankowy, dwa baseny dla dzieci małych, wanny z gorącym hydromasażem. W części centralnej obiektu zlokalizowano: basen terapeutyczno-rehabilitacyjny ze specjalnym podnośnikiem dla niepełnosprawnych, strefę fitness, strefę wellness (SPA), strefę fizjoterapii i zespół restauracyjny.

Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji to nie tylko zespół basenów i innych atrakcji. Inwestycja zakłada także zagospodarowanie przyległego terenu, powstanie Parku Kulturowego „Klasztorne Stawy” oraz terenu rekreacyjnego na zapleczu aquaparku. W skład drugiego z obszarów wchodzić będzie sześć drewnianych altanek z tarasami, a w każdej znajdzie się stół i dwie ławy, przy których będzie można organizować np. grilla. Zaplanowano tam także plac zabaw (700 m²), który tworzyć

będą m.in.: huśtawki, karuzele, zjeżdżalnie, ścianki wspinaczkowe i linowe oraz inne urządzenia przeznaczone dla dzieci do 14 lat. Przewidziano również budowę ścieżki rowerowej, która połączy Inkubator Technologiczny w Słupskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej z Parkiem

Wodnym i dalej z ulicą Grunwaldzką. W centralnym miejscu tego obszaru zlokalizowano plac z trawą odporną na deptanie, na którym będzie można zagrać w siatkówkę, badminton, frisby czy odpocząć na kocu. Nie zabraknie też alejek spacerowych.

W ramach inwestycji zaplanowano liczne nasadzenia zieleni, w tym drzew gatunków szlachetnych: dąb, lipa, buk grab w ilości 240 sztuk oraz drzew iglastych typu: świerk, modrzew, jodła w ilości 300 sztuk. Nasadzenia dopełnią drzewa szczepione typu: robinia kulista, brzoza, jesion, klon kulisty w ilości 35 sztuk każdego typu. Pojawią się krzewy ozdobne: berberys, irga, rosa rugosa, iglaki płozące. Całość ogrodzi płot z paneli systemowych o wysokości 1,7 m z trzema bramami i sześcioma furtkami.

Park Kulturowy „Klasztorne Stawy” to teren o powierzchni 0,95 ha przyległy do przyszłego Parku Wodnego, który cechuje się bogatą szatą roślinną, typową dla naturalnych zbiorowisk leśnych o charakterze żyznych lasów dębowo-grabowych. Obszar ten jest wyjątkowy ze względu na położenie (rynna erozyjna) oraz występujące liczne cenne egzemplarze drzew. Teren tworzy pięć ułożonych kaskadowo stawów, które otaczają szpalery i skupiny starych drzew liściastych.

Głównym celem powstania Parku Kulturowego „Klasztorne Stawy”, zielonej enklawy wśród terenów przemysłowych, jest ochrona wyjątkowych walorów krajobrazu kulturowego Słupska

oraz wyróżniających się terenów, w tym historycznie ukształtowanej w wyniku działalności człowieka przestrzeni zawierającej wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze. Na terenie tym występuje 170 gatunków roślin naczyniowych i 11 gatunków mchów. Wokół stawów rośnie łącznie 115 drzew liściastych w wieku 100-150 lat, występują 4 gatunki płazów oraz 24 gatunki ptaków, w tym 22 objęte ścisłą ochroną oraz 2 gatunki ptaków łownych. Planuje się, że na terenie Parku Kulturowego „Klasztor-

ne Stawy” powstanie ścieżka dydaktyczna pn. „Klasztorne Stawy” (ławki, tablice przystankowe) oraz pawilon z pomostem na największym ze stawów.

Inwestycja pn. Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji – Park Wodny w Słupsku otrzymała dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013 w wysokości 19.259.703 zł. Szacowany koszt całkowity to 62 mln zł. Zakończenie budowy ma nastąpić w połowie 2012 roku.

